Ner 294. Kraków 24 Grudnia — Sobota. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 23 grudnia.

W kwestyi czarnomorskiej wszystko na pozór zdaje się zwiastować pokojowe załatwienie. Noty wzajemnie wymienione przez mocarstwa podpisane na traktacie paryskim, zdają się przybierać ton uspakajający i możnaby mniemać, że sprawa sama nie jest poczytywaną za groźną, lecz jedynie sposób wypowiedzenia traktatu przez Rosyą budzi obawy państw interesowanych. Ale któżby wojnę prowadził z powodów formalnych, zapytał niedawno Katkow? I słusznie, bo jeśli państwa podpisane na traktacie nie mają widzieć w wypowiedzeniu artykułów traktatu żadnego faktycznego naruszenia swych interesów, jeśli jak się zdaje zgadzają się w zasadzie na sposób pojmowania sprawy wypowiedziany przez rząd rosyjski, w takim razie wojna toczyłaby się o kwestyę mocy obowiązującej umów międzynarodowych; a jakkolwiek sprawa to bardzo ważna, niewątpliwie wolanoby poprzestać na proteście, niż wdawać się w walkę długą i trudną, a nadomiar wątpliwą. Wreszcie wojna kwestyi formalnej nie może rozstrzygnąć, gdyż w razie wygranej Rosyi niejako przyznałaby słuszność zasadzie jednostronnego rozwiązania umów; a w razie nawet przegranej Rosyi nie zapewniłaby na przyszłość większego poszanowania traktatów; gdyż teorya siły jako jedynego czynnika politycznego poniósłszy klęskę, wyczekiwałaby znowu sposobności do zmanifestowania swych praw na faktycznej potędze opartych.

Jeżeli więc dziś jeszcze nie można stanowczo przewidzieć jaki koniec weźmie spór podniesiony przez Rosyę, to nie należy szukać powodów zagadki w kwestyi formalnej, istotnie nie przedstawiającej groźby wojennego zakończenia; ale w rzeczywistej zmianie stosunków międzynarodowych, jaki za sobą pociąga zniesienie neutralności morza Czarnego. Cóżkolwiek mogą w tym względzie pisać mężowie kierujący polityką mocarstw podpisanych na traktacie paryskim, chociażby nawet formalną stronę miano z czasem wziąć za pozór do wywołania burzy na wschodzie, nie inna jeno faktyczna zmiana równowagi państw doprowadziłaby do wojny.

Na podobną ewentualność gotuje się też Rosya z nadzwykłym pospiechem. Już od czasu napisania pierwszej noty księcia Gorczakowa, uzupełniono armię do stanu tak zwanego wzmocnionego pokojowego, podniesiono budżet wojenny na rok przyszły, a jeszcze do tegorocznego na uzbrojenia dodano 10 milionów. Ukazy o rezerwach, uzbrojeniu armii w broń odtylcową, o rozszerzeniu służby wojskowej na wszystkie klasy ludności z uchyleniem wyjątkowych przywilejów stanowych, a nakoniec nowy ukaz nakazujący ogromny pobór rekruta już w lutym przyszłego roku, wskazują, że cała działalność rządu jest skierowaną na wytworzenie potęgi, któraby się nawet skoalizowanym siłom oprzeć zdołała. Gorączkowa ta czynność rządu i zabiegliwość w przygotowaniach wojennych, jakiej próżnobyśmy szukali u innych państw interesowanych, podtrzymywaną jest przez agitacyę wojenną pomiędzy ludnością. Adresy jakie zewsząd dochodzą do Cara i Gorczakowa, dziękujące imieniem ludu za zajęcie stanowczego stanowiska dla obrony praw i godności Rosyi, wskazują na potężną fermentacyę ludności już to poddmuchiwanej do wojny z góry, wskazaniem potrzeby zemsty za krymską kampanię, już to łudzonej nadziejami nowych zdobyczy terrytoryalnych i odzyskaniem mikołajowskiego wpływu na losy całej Europy.

Przygotowania wojenne Rosyi i rozbudzona, a ciągle podsycana namiętność mas ludności, dowodzą też o stałym zamiarze gabinetu petersburskiego doprowadzenia do starcia na wschodzie. Wprawdzie zły stan finansów państwa, konieczna powolność w czynnościach reorganizacyjnych, niewykończenie wielu dróg żelaznych właściwych arteryj ruchu wojsk ku granicom zachodnim, może odwlekać stanowcze kroki zaczepne północnego kolosu; ale już dziś nie trzeba być prorokiem, aby przepowiadać wojnę na wschodzie w najbliższych latach, tak jak spodziewano się wojny francusko-pruskiej zaledwie podpisanym został traktat prażski. Wynika stąd prosty obowiązek państw zainteresowanych bezpośrednio lub nawet pośrednio w sprawach, które obejmujemy ogólną nazwą kwestyi wschodniej, obowiązek czuwania nad własnem bezpieczeństwem i gotowości do przyjęcia wszelkich wypadków, do odparcia wszelkiego moralnego czy fizycznego nacisku.

Zawikłania na wschodzie postąpiłyby o krok naprzód, gdyby się sprawdziła wiadomość, jak pisaliśmy wczoraj, że książę Karol Rumuński ma zamiar ogłosić się udzielnym monarchą. Fakt ten prawdopodobny w czasach nieszanowania żadnych zobowiązań pochodzących z traktatów, miałby zapewne na celu dolanie nowej kropli dla przepełnienia nalanej już czary i wywołania faktycznego starcia; jakoż na razie niewątpliwie byłby on zdolny sprowadzić podobny skutek. Gdyby wszakże Turcya, jako państwo najbliżej interesowane w tej sprawie, chciała przystać na samodzielność Rumunii, zrzekając się pobieranego haraczu, a zachowując tylko formalną zwierzchność opiekuńczą, gdyby dążenia Rumunii zostały na konferencyach poparte; łatwo zdarzyćby się mogło, że stanowisko Rumunii niepodległej, położonej pomiędzy potężną i chciwą zaborów Rosyą, a słabą i nieszkodliwą Turcyą, zmieniłoby się na korzyść utrzymania pokoju tak chciwie przez Europę pożądanego. Kto raz dozna co niepodległość narodowa, ten ją niechętnie zaofiaruje sąsiadowi, wiedząc czego się po nim spodziewać może. Karol Hohenzollern jako niepodległy książę rozdzielający Rosyę od Turcyi, staćby się mógł zaporą przeciw zaborom rosyjskim na wschodzie, a nawet mógłby w Berlinie znajdować pomoc przeciw zachciankom Rosyi.

Nie sądzimy jednak, aby sprawa wschodnia mogła się rozwikłać ostatecznie bez wojny; mnogość sama sprzecznych ze sobą żywiołów i potrzeb, interesów i tendencyj, doprowadzić musi prędzej lub później do powtórzenia się krwawego dramatu, podobnego do tego na jaki w tej chwili patrzymy na zachodzie. Jeżeli jednak dyplomacya europejska przedewszystkiem pragnie odwleczenia kryzys choroby, jeżeli myśl wojny przeraża ją, albo nie wzbudza zaufania, to zapewne nie zaniedba żadnego kroku, któryby odwłokę zapewnić, prawdopodobieństwo przyszłych korzyści pomnożyć potrafił.

Nie możemy wiedzieć jak się zapatrują gabinety na wojenne przygotowauia Rosyi, zdają się one zupełnie spokojnie wyczekiwać wypadków, a jednak nie można powiedzieć, aby postępowanie Rosyi wzbudzało wiele ufności na dłuższy pokój. W każdym razie pragnąc odwlec lnb zażegnać burzę, należy usunąć chmury, należy rozpraszać zawiści, łączyć pojedyńcze ogniwa i faktycznie wykazać zkąd ludom i państwom istotne zagraża niebezpieczeństwo. Tylko przez jasną i szczerą politykę można Rosyę pozbawić korzyści jej położenia, osłabić agitacyę tych niby obrońców praw Słowian południowych i zachodnich; tylko na zasadzie szerszego poglądu na stosunki wzajemne ludów Turcyę składających, można je pozyskać na rzecz wielkiej akcyi przeciw północnym burzycielom spokoju i porządku europejskiego. Tych więc środków należałoby się chwycić i śmiało chociażby pomału zdążać do ostatecznego rozwiązania kwestyi: czy Europa ma być wolną, czy kozacką.

W Radzie miejskiej krakowskiej rozbierany był na posiedzeniu 20go grudnia wniosek sekcyi IV o odwówienie udziału z funduszów miejskich na seminaryum nauczycielskie mające być założone w Krakowie, a to do czasu urządzenia seminaryów na drodze ustawodawstwa krajowego. Sprawa ta odesłaną została do sekcyi dla postawienia innego wniosku, a to na przedstawienie profesora Dunajewskiego. Wypada nam więc zwrócić na nią uwagę, zanim zapadnie ostateczna uchwała.

Jak słusznie zanważył sprawozdawca sekcyi profesor Burzyński, sprawa ta ma znaczenie zasadnicze; idzie tu bowiem w gruncie rzeczy o kierunek polityki jakiej się kraj cały ma trzymać, o abstencyę w najważniejszych i najbardziej żywotnych interesach kraju, o bezczynność i gnuśność upozorowaną tak zwanem wytrwałem trzymaniem się na stanowisku narodowem. Jest to odblask tej polityki, która nakazywała odrzucać wszelkie koncesye rządu rosyjskiego, dla tego, że niedochodziły miary pragnień narodowych; która nakazuje odrzucić seminarya nauczycielskie, dla wątpliwej jeszcze nadziei, że skoro nam dozwolą, potrafimy urządzić je lepiej. Z tej wychodząc zasady można dojść do przekonania, że właśnie teraz należy nam urzędować i uczyć po niemiecku, gdyż ustawy językowe sejmu nie otrzymały sankcyi cesarskiej, a ministerstwo poważyło się zaprowadzić język polski w urzędach i szkołach na zasadzie instrukcyi ministeryalnej. Możnaby dalej uważać za zdradę kraju budowę nowych kolei żelaznych, gdy wbrew żądaniom rezolucyi ustawodawstwo o kolejach należy do Rady państwa. Jednem słowem, zasada postawiona we wniosku sekcyi IV prowadzi zawsze *ad absurdum* i tylko w jednym razie mogłaby mieć za sobą słuszność, gdyby Rada miasta Krakowa nie chcąc seminaryów z ramienia ministerstwa, wygotowała własny plan seminaryum męzkiego i żeńskiego i przeznaczyła całkowity fundusz potrzebny na utrzymanie obu zakładów. Jeśli miasto Kraków nie chce szkodzić sprawie oświaty, a zarazem nie lęka się wydatków dla podtrzymania zasady autonomicznej; w takim razie wzięcie na siebie utrzymania dwóch seminaryów nastręczyłoby mu sposobność pogodzenia obowiązków dla kraju z wyznawaną przez siebie zasadą. Ale to jedyna droga, na której wolno miastu odmówić funduszów na seminarya; na wszelkiej zaś innej stwierdziłoby jedynie doktryneryzm lub skąpstwo pokrywające się pozorami patryotyzmu. Znając usposobienie naszego miasta, ani na chwilę nieprzypuszczamy, aby sekcya IV chciała raz jeszcze postawić tak fatalny wniosek, iżby ten mógł znaleźć dostateczne pomiędzy radcami poparcie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Peszt 20 grudnia.

(*W*) Niedzielne zgromadzenie ludowe w Ogrodzie Beleznay wywołuje wiele zgorszenia w kołach tutejszych rządowych, mimo że nie przekroczyło granic umiarkowania, a w rezolucyach swoich wypowiedziało tylko to, co każdy pojmuje lepiej, niż nawet mowcy wzmiankowanego Zgromadzenia, mianowicie, że wojna prowadzona dziś przez Prusy jest wojną zaborczą, że opór narodowy Francyi jest święty, a upadek jej byłby klęską Europy, że wojna obecna spada ciężarem nie tylko na strony walczące lecz dotkliwie czuć się daje państwom także neutralnym, w szczególności zaś Węgrom. Zatem nie przeciw myślom przewodnim pięciu uchwał Zgromadzenia zwraca się niechęć osób rządowych i poważniejszych ludzi politycznych, lecz przeciw chęciom sprowadzenia kwestyj polityki zagranicznej na ulicę, gdzie traktują je bez dostatecznej znajomości rzeczy, bez rozwagi i z namiętnością, przeciw najniebezpieczniejszemu dla każdego narodu dążeniu używania kwestyi tej kategoryi za środek agitacyi wewnętrznej. Gdyby Zgromadzenie ludowe ograniczyło się było do wyrażenia swych myśli, bez piątej uchwały, aby wręczyć Uchwały Izbie deputowanych i prezesowi gabinetu, co zdradza dążności przeniesienia do rażnej inicyatywy w sfery działania politycznego, zapewne zapatrywanoby się inaczej na samo Zgromadzenie. Byłby to objaw przekonań paru tysięcy obywateli, może kłopotliwy chwilowo, lecz niemniej właściwy społeczeństwu wolnemu; nie byłby to przecież zamiar wnoszenia agitacyi namiętnej i opinij niekompetentnych w rady, gdzie spokój i rozwaga panować powinny, nie byłoby śladu zgubnych zawsze i wszędzie usiłowań wywierania nacisku siłą nieujętą, ślepą i nieodpowiedzialną na ukonstytuowane ciała państwowe.

Zgromadzenie liczyło parę tysięcy osób, jakkolwiek dzienniki podają liczby ich tylko na kilkaset. Ponieważ była to sprawa lewicy skrajnej, więc też jej przewodnicy rej tam wodzili — głośny Madarasz, a także z poważniejszych Ernest Simonyi i Henszlman. Przy sympatyach dla Francyi jedność Niemiecka została orzeczoną i pochwaloną, wraz z potępieniem Napoleona i wypowiedzenia wojny Prusom przez byłe rządy cesarskie. Ta mięszanina pojęć, nieodzowna dla przewódców skrajnego stronnictwa, aby upozorować dawniejsze zachowanie się swoje, nie wiem, o ile podobać się mogła panu Lefaivre, konsulowi Francyi, który umyślnie na to Zgromadzenie przyjechał z Wiednia. Tutejszy konsul jlny, hr. Castellanne, bardziej świadom wartości rzeczy miejscowych i usposobienia w kołach decydujących, nie wziął udziału w Zgromadzeniu.

W potępieniu owej demonstracyi łączą się oba stronnictwa parlamentarne. Lewica bardziej może zasadniczo jeszcze potępia takową aniżeli stronnictwo większości. Dzienniki jej przyjęły na siebie rolę nagany publicznej Zgromadzenia i jego autorów, podczas gdy organa większości starały się rzecz pokryć milczeniem.

W ogóle od lat trzech pierwszy raz może występuje tak jaskrawo rozdział pomiędzy obu grupami opozycyjnemi, które zaczynają się publicznie zaczepiać. Lewica środkowa wyraziła przy tej sposobności kilka bardzo zdrowych nauk politycznych, skierowanych do lewicy skrajnej. Przywódzca lewicy Tisza potępił publicznie w dyskusyi projektu otwarcia ulicy *Sugarut* w Peszcie, odwoływanie się ciągłe lewicy skrajnej do imiennego głosowania. W odwoływaniu się bezustannem do tego środka, zapewniającego najwyższą odpowiedzialność moralną reprezentantów narodu, widzi on zamach na nietykalną swobodę przekonań deputowanych i zgubny środek agitacyjny. Organ zaś tego stronnictwa *Hon* odmówił lewicy skrajnej prawa popychania rządu do polityki energicznej na zewnątrz, gdyż stronnictwo, które odmawia konsekwentnie rządowi środków rządowych, a nawet instytucyę honwedów depopularyzuje jako austryacką, popełnia zbrodnię narodową, popychając rząd na drodze wymagającej całego natężenia sił narodu i zgody usiłowań.

Rozdział pomiędzy lewicą skrajną a środkową uwidocznił się we wspomnianej już dyskusyi w Izbie nad wytknięciem nowej ulicy, mającej zapewnić stolicy powietrze i zdrowie, wygodę dla handlu, oraz dodać jej świetności. Wykonanie połączone jest z kosztami (3 miliony na wyprowadzenie ulicy, przeszło 4 na expropriacye, co sowicie pokrytem zostanie z czasem sprzedażą gruntów pod nowe budowle). Lewica skrajna widziała w tych nakładach urządzanie „przechadzek“ kosztem chleba i trudów ludu. Ani jedna ze znakomitości politycznych lewicy nie głosowała przeciw projektowi, mimo głosowania imiennego; wielu zaś zgromiło energicznie punkt wyjścia lewicy skrajnej w tej kwestyi. Większość za projektem rządowym wynosiła 170 głosów.

Część literacko - artystyczna.

O ZADANIU
MŁODZIEŻY POLSKIEJ
kształcącej się w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Mowa Rektora Uniwersytetu Józefa Kremera przy imatrykulacyi dnia 16 grudnia 1870 r.

(Ciąg dalszy).

Nasza *Alma Mater* wita was imieniem pięciu z górą upłynionych wieków — wita was pamięcią Wielkiego Kazimierza — pamięcią Jagiełły — i Jadwigi!

Kazimierz ostatni Piast, lat temu przeszło pół tysiąca położył pierwsze węgły tej naszej Szkoły. Jakie zaś miał zamiary przy zakładaniu jej, wyraził w dyplomie erekcyjnym d. 12 maja 1364, z którego przytaczam tylko dwa ułomkowe zdania. *Sitque ibi scientiarum praevalentium margarita.... Fiatque ibi fons doctrinarum. irriguus.* — A Władysław praszczur dynastyi Jagiellonów w Polsce, nazywał tę Akademią cerą swoją najdroższą; a historycy świadczą, że jako król Władysław przez długi czas u siebie rozważał, jakimby sposobem mógł tę miłość i tę cześć swoją dla tej Szkoły godnie wyjawić i jako „nakoniec po długich namysłach i ścisłych naradach, nadał Rektorowi Akademii za godło dwa berła“ na znak majestatu umiejętności, i jej królowania nad światem. Jadwiga ta promienna królowa nasza, przez życie całe swoje szlachetna nauk opiekunka, jeszcze w chwilach skonu dowodzi gorącej swojej dla Szkoły naszej miłości, zapisując na rzecz tej Akademii klejnoty i ozdoby kosztowne.

Również Zygmunt I, wobec świata wyjawia cześć swoją i hołdy dla nauk, gdy w r. 1525 nadaje profesorom szlachectwo. A na wieczną chwałę idą Zygmuntowi następujące przy tej sposobności wyrzeczone słowa: *satius est enim gestis propriis florere quam majorum opinione uti, nec major nobilitas est ea, quae propriis virtutibus comparatur.* Nasz Zygmunt wzniósł się tem orzeczeniem po nad wszystkich spółczesnych mu monarchów.

Akademia Krakowska była też ogniskiem i słońcem dla całego kraju, jej kierownictwu podlegały wszystkie szkoły po wszystkich ziemiach Korony. Akademia Krakowska dzieliła po wszystkie czasy z narodem jego dolę, i była wiernym jej wyrazem. Gdy polska była szczęśliwą i promienistą i Akademia nasza świeciła potęgą duchową na świat cały, gdy na naród padły chwile ciemne, nieszczęsne, i Akademia zachodziła wrokiem smętnym. Ale nawet w czasach poniżenia stawała się matką znakomitych mężów, co pracą i zacną usilnością pragnęli kraj podnieść z toni. Tak to przez pięć długich wieków Szkoła nasza zasługiwała się Polsce, wychowując jej niezliczony poczet synów, którzy do dziś dnia są jej chlubą, a szlachetnym i wzniosłym wzorem dla późnych pokoleń. Słusznie też u nas mawiano powszechnie, że komu ta szkoła Krakowska nie była matką, temu pewnie była babką.

Trudnoby mi zapewnie przychodziło wymienić wszystkich znakomitych mężów, którzy pobierali nauki w tej Akademii Krakowskiej, którzy więc przed wami Panowie, zajmowali ławy szkolne w tem Uniwersytecie naszem.

Przeto ograniczę się do szczupłej liczby znakomitości, bo przytoczę jedynie imiona tych niegdyś uczniów naszej Szkoły, które znane są nawet osobom niepoświęcającym się historyi naszego piśmiennictwa. Zamilczę zaś imiona mężów, obecnie jeszcze żyjących, a którzy rozsypani po różnych dzielnicach dawnej Polski, są we czci i w poszanowaniu całego narodu, bo on ich uznaje za potęgi swoje duchowe.

Zaczynam atoli od uczniów naszej Akademii, którzy się wsławili już w pietnastym i szesnastym wieku.

Jan z Głogowy, filozof mający rozgłos w spółczesnej mu Europie.

Jan Długosz, Wojciech Brudzewski, Mikołaj Kopernik.

Następnie poeci: Szymon Szymonowicz, Sebastyan Klonowicz, Jan Dantyszek.

Teraz przywodzę Panowie pięciu mężów różnych zawodów, którzy atoli mają tę spólną sobie a wysokiej ceny zaletę, że ich język ojczysty jest wzorowym; z ich pism prozą skreślonych czerpać nam należy jako ze zdroju czystego mowę polską. Ci pięciu mężów należą do epoki złotej literatury, do pisarzy Zygmuntowskich. My starsi uczyliśmy się od tych niegdyś uczniów naszej Akademii zwrotów i sposobów mówienia szczero polskich. Czytanie ich dzieł tem zbawienniejszem, tem konieczniejszem dla nas, że my zwykle studiując naukowe księgi w obcych językach pisane, przytępiamy w sobie poczucie, i że tak się wyrażę sumiennie rodzinnej mowy. Zatem was, młodzi przyjaciele moi jak najusilniej proszę, byście się wczytywali w dzieła tych naszych ziomków, boć oni pisali pod tchnieniem narodowem, niespaczonem jeszcze żadną obcą naleciałością; istny duch polski powiewa i żyje w ich pismach.

Tymi mężami są:

Jakób Wujek, Piotr Skarga, Fabian Birkowski, Łukasz Górnicki, Sebastyan Petrycy tłumacz Etyki, Polityki i Ekonomii Arystotelesowej.

Z kolei wspominam wam dwóch zasłużonych a głośnych mężów, piszących po łacinie w przedmiotach filozoficznych, tymi są: Jakób Górski i Adam Burski. Następnie godzien wysokiej chwały jest Marcin z Olkusza, boć to on należał do grona mężów, mających przygotować zaprowadzenie Gregoriańskiego kalendarza.

Nie godzi nam się też pominąć następujących historyków, także niegdyś uczniów naszego Uniwersytetu, jako to: Macieja Miechowity, Marcina Kromera, Stanisława Górskiego.

Obok nich stają jeszcze w 16tym wieku dwaj mężowie badacze przyrody:

Pierwszym, Józef Struś wielki lekarz, bo w 26. roku życia powołany na profesora medycyny do Padwy. Zygmunt August wezwał jego pomocy w czasie choroby swojej siostry, królowej węgierskiej; wezwał go także do Konstantynopola sułtan Soliman II, następnie Filip II król hiszpański.

Drugim mężem znakomitym tej epoki jest Syreński Szymon, autor Zielnika, będącego zaiste arcydziełem na swoje czasy.

Siedemnasty wiek wprawdzie nie może się poszczycić równie wielką liczbą słynnych wychowańców Akademii naszej. Ale miłe dla naszego uczucia są imiona poetów: Jana Gawińskiego i Wespazyana Kochowskiego; a z historyków jaśnieją: Paweł Piasecki i Szymon Starowolski.

A godzi się też wymienić imię zasłużonego i znanego światu matematyka i astronoma Jana Brosciusza.

W nowszych czasach Akademia nasza dostarczyła krajowi znacznego szeregu sławnych a zasłużonych mężów; na dowód tego dość wymienić imiona następujące:

Hugo Kołłątaj, Franciszek Siarczyński, Jacek Przybylski, Jan Śniadecki, Jędrzej Śniadecki, Franciszek Wężyk, Józef Muczkowski, Adolf Mułkowski, Antoni Zygmunt Helcel.

Otóż, kochani Panowie, takich to macie na tych ławach szkolnych antenatów. Waszem staraniem najusilniejszem niechaj będzie, abyście sami znów z kolei stali się antenatami, którymiby się wasi następcy również pochlubić mogli.

Gdy tak przez wszystkie pięć wieków naród cały widział w téj naszéj Akademii stok światłości, który go oświecał i ogrzewał, więc ze wszech stron płynęły materyalne fundusze, bądź to darowizny, bądź legaty, bądź fundacye a różnego rodzaju ofiary. Przeto też kilkanaście lat temu, gdy obliczono je u nas w Krakowie, pokazało się, że majątek Uniwersytetu powinienby dosięgnąć sumy przeszło dziesięciu milionów złotych polskich, czyli półtrzecia miliona zł. w. austr.

A dziś ten cały majątek zniknął do nieznacznéj sumy, bo obecnie Uniwersytet zeszedł do biedy, że cały dochód roczny z jego dzisiejszego majątku wynosi jedynie 2367 zł. w. a., a uwźmy, że do téj sumki tak niepoczesnéj wliczone już nawet są fundusze stypendyalne. Pytamy, gdzie się podziały owe miliony. Będzie temu lat 100, gdy Kołłątaj przysłany od króla Stanisława Augusta poznał z goryczą jak niestety dawne fundusze pomarniały. Przyszło więc dziś do tego, że własne dochody Uniwersytetu nie wystarczałyby do utrzymania porządniejszéj szkoły elementarnéj. Gdy się zaś spytamy, jakim sposobem to się stało, powiedzmy, że wielka część z tych funduszów do dziś dnia znajduje się w posiadaniu obcego państwa. Druga zaś część tego majątku zmarniała koleją czasu. Jakoż przez ostatnie dwa wieki stopniowo ginęły fundusze i kapitały, wychodziły domy z posiadania Akademii, a to przez niedozór, niedbalstwo a może nawet przez złą wiarę tych, którym piecza nad majątkiem Akademii była powierzoną.

Należy się więc wdzięczne uznanie naszemu obecnemu rządowi, że potrzeby naszego Uniwersytetu pokrywa ze skarbu państwa. Te zaś wydatki są wielce znaczne. Jakoż koszta utrzymania Uniwersytetu, zatem płaca profesorów, urzędników akademickich, i dotacye dziewiętnastu zakładów, do których należy ogród Botaniczny i Biblioteki wynoszą rocznie stale 150,000 zł. w. a.

Lecz oprócz tych stałych rocznych wydatków, skarb państwa ponosi jeszcze inne nadzwyczajne: i tak na zakupno domów przebudowania, na wzniesienie nowych gmachów dla zakładów uniwertyteckich, rząd wydał w przeciągu trzech ostatnich lat sumę 300,000 zł. w. a.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Jeszcze silniej objawiła się jednomyślność w Izbie przy wniesieniu przez ministra Honwedów siedmiu projektów odnośnych do rzeczy wojskowych, jak to: 1) oznaczenie poboru wojskowego na 15 stycznia 1871: 2) powiększenie okręgów honwedzkich o jeden szegedyński, aby ich było 7 wraz z Kroacyą; 3) utworzenie nowych 8 szwadronów jazdy honwedzkiej; 4) zorganizowanie stałej służby zdrowia; 5) powiększenie służby sztabowej przy batalionach i przeznaczenie oficerów sztabowych przy uruchomieniu Honwedów; 6) kształcenie fachowe oficerów i podoficerów honwedzkich; 7) zabezpieczenie losu wysłużonym podoficerom w szeregach honwedzkich. Ósmy projekt organizacyi broni technicznych i użycia żołnierzy wychodzących z rezerw, nie został jeszcze całkowicie opracowany. Przyjęcie umiarkowanych projektów okazuje uczucie potrzeby zapewnienia dobrej organizacyi wojskowej i gotowości wojennej. Nazajutrz po wniesieniu projektów dzienniki opozycyjne oświadczyły, że jedyny zarzut, jaki mają zrobić, jest, że za mało żądają od narodu, i za mało przez to posuwają sprawę wojskową naprzód.

Z równą jednomyślnością powitano kontrakt o nabycie galeryi Esterbazego za 1,300.000 złr. Administracya majątku Esterhazych zagroziła utratą tego skarbu dla Węgier. Opinia publiczna domagała się natarczywie, aby rząd temu zapobiegł. Minister finansów oświadczył na konferencyi Deaka, iż rząd w $\frac{5}{6}$ częściach ma fundusz zapewniony na pokrycie tego nadzwyczajnego wydatku, mianowicie z zatraconych bilonów, tak zwanych szóstaków, które w terminie naznaczonym nie zostały przedstawione do wymiany, ma przypaść na Węgry 1,080,000 złr. Zapewne i Peszt nie cofnie ofiary 100 tysięcy złr. dla utrzymania galeryi w stolicy, jak to zadeklarował w roku zeszłym.

Harmonia w parlamencie przy powyższych okolicznościach rozbiła się utrzymaniem obecnego systemu tabacznego na rok następny i udzielenia rządowi upoważnienia wydatków w miesiącu styczniu i lutym 1871 bez uchwalenia budżetu. Gabinet wyszedł zwycięzko.

Nadeszła tu już zbiorowa protestacya dyrektorów duchownych zakładów cudzoziemskich w Rzymie przeciw zagarnięciu własności tych zakładów przez rząd włoski. Rząd austro-węgierski jest interesowany w tej sprawie bezpośrednio, gdyż 37 domów z należących do tych zakładów są jego własnością.

Poznań 21 grudnia.

Zbliża się Wielkie Święto, gdzie aniołowie ogłaszają pokój ludziom dobrej woli; ale świat obecny głuchy na to wezwanie; ludzie dobrej woli, może na innych planetach, ale nie na naszej biednej kuli ziemskiej są do znalezienia. Gdziekolwiek okiem rzucić, gwałt lub przygotowania do gwałtu i coraz więcej siła brutalna zastępuje prawo, prąc ku najzupełniejszemu zwrotowi do barbarzyństwa.

Z pod Paryża listy okropnie stan wojny malują, jakby już walka nie armii ale ras się rozpoczęła. I my biedni udział w niej mimowolny brać musimy. Nasze Bartki, Maćki rozdzierające serca listy do rodzin piszą, rozpacz, tęsknota, zwątpienie co do powrotu do domu, ogarnęła ich najzupełniej. Widziałem list żołnierza z armii księcia Fryderyka Karola do żony w powiecie Bukowskim pisany następującej treści: „Okrutna to wojna, życie mi już obrzydło, chciałbym zginąć, już cię nigdy nie obaczę, bo nie śmiałbym ci ręki podać, dzieci uściskać — tą ręką bowiem zamordowałem matkę i troje małych jej dziatek. Gdy rozpojeni jesteśmy, w takim szale przychodzi wsie palić i mieszkańców mordować.“ Oto obraz cywilizacyjnej wojny Niemiec połączonych! A tu ciągły pobór, ciągłe przesyłki nowych wojsk na plac boju, a do jakich to dochodzi rozmiarów, niech świadczy fakt, że we wsi Radzewie powiatu Szremskiego, powołanym został obecnie do służby czynnej jako landwerzysta, ojciec trzech synów, stojących w wojsku regularnym pod Paryżem. Smutnie zapowiadają się dla nas Święta, smutnie rozpoczynający się rok nowy; oby przynajmniej wpłynęły na nas, abyśmy dojrzeli w rozsądku, miłości zobopólnej; bo dotychczas przeciwnie się dzieje, niesłychane napaści na najszanowniejsze tutejsze osobistości w prasie galicyjskiej i *Kraju* krakowskim zupełnie wstrętem napawają. Te napaści robią wrażenie wysypania się brzydkiego wyrzutu, który nie mogąc tu, wysypał się na organach naszych galicyjsko - krakowskich. Mistrzami jesteśmy w niszczeniu każdej siły, której nam Opatrzność użycza, w niemożności zniesienia żadnej wyższości, żadnej pozycyi, wychylającej się z pod korca mierności ogólnej; ztąd ten jad i zawiść przeciw Namiestnikowi-rodakowi, dalej, Ministrowi-rodakowi, obecnie i Prymasowi-rodakowi.

Ale jeźli u nas smutno, i to z wielu a różnych powodów, to i u Niemców nie wesoło wygląda. Wojna i ofiary, których wymaga i pochłania, ostudziły wszelki zapał; zwątpienie i obawa szerzą się jak najwidoczniej, i to w wszelkich sferach towarzyskich, a nawet wojskowych. Tylko zmysł praktyczny niemiecki wynalazł sposób zużytkowania wydatków i przyborów olbrzymich, jakie porobił od dwóch miesięcy, w przygotowaniach illuminacyj na cześć zdobycia Paryża, które jakoś nastąpić nie chce. Otóż illuminacya ta ma nastąpić temi dniami na cześć Cesarstwa niemieckiego, jeźli tylko izby bawarskie jakiego figla w tym względzie nie spłatają, bo tam jakoś mała ochota do Cesarstwa się objawia.

W okręgu Lubawskim Prus Zachodnich wybranym został posłem książę Roman Czartoryski. Wybór ten z wszech stron był pożądanym, jako nowy węzeł dwóch bratnich polskich prowincyj, jako osobistości mającej znaczące stanowisko i stosunki w Berlinie, a wiernej sztandarowi narodowemu i kościelnemu, bo i w tym drugim względzie nowo wybrany poseł, jako kandydat w Lesznie, złożył wyznanie wiary, zgodne z programem kościańskim.

Z wielkiem zajęciem czytaliśmy sprawozdania z prelekcyj publicznych St. Tarnowskiego i Wincentego Pola, ale nadmienim, że co do ostatniego albo referent *Czasu* się pomylił, albo sędziwego wieszcza pamięć zawiodła co do kilku faktów. I tak Gaszyński nie był 1830 r. w Rzymie — był na trzecioletnim kursie Uniwersytetu w Warszawie, gdy powstanie wybuchło; wszedł do Saperów, i nie znajdował się w bitwie Grochowskiej. Również i w Dreznie nie przebywał w czasie pobytu Mickiewicza w tem mieście, po upadku powstania. Mickiewicz zaś przybył w Poznańskie, gdzieśmy go w tym czasie kilkakrotnie widzieli, nie po wzięciu Warszawy, ale znacznie pierw przed jej upadkiem, i przemieszkiwał głównie u państwa Skorzewskich w Kopaszewie.

Kraków d. 23 grudnia. (Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d. 22 grudnia). Między podaniami odczytanemi przez sekretarza Rady p. Zawiłowskiego, było jednem z ważniejszych pismo Rady szkolnej, w którem przewodniczący tejże najprzód zawiadamia Radę, iż minister wyznań i oświecenia upoważnił Radę szkolną do bezzwłocznego zaprowadzenia i urządzenia nadzorów szkół ludowych, a mianowicie Rad szkolnych, tak miejscowych jak okręgowych. Według § 21 odnośnego rozporządzenia ministeryalnego mogą miasta, posiadające osobny statut gminny, a mianowicie Kraków i Lwów, stanowić w swym obrębie osobne okręgi szkolne z własnemi okręgowemi Radami szkolnemi. Wskutek więc tego wzywa dalej p. Possinger prezydenta miasta, aby zażądał od reprezentacyi miejskiej deklaracyi, czyli jest jej życzeniem, aby Kraków stanowił osobny okręg szkolny z własną okręgową Radą szkolną i aby uwiadomił o tem Radę szkolną krajową najdalej do 15 stycznia 1871 r. Do pisma tego załączono ogłoszenie konkursu, które poniżej zamieszczamy, na posady okręgowych inspektorów szkolnych. Sprawę tę przydzielono sekcyi szkolnej.

Następnie drugi wiceprezydent Dr Strzelecki odpowiedział na interpelacyę Dra Wróblewskiego wniesioną na przeszłem posiedzeniu. Magistrat wydalał do granicy rosyjskiej tylko włóczęgów lub osoby, które z innych gmin wydalone przez Kraków jako stacyę szupasową przechodziły. Co się tyczy ostatnich trzech wypadków udowodnił p. Strzelecki z aktów, że były to trzy indywidua, które magistrat musiał wydalić, albowiem jednem była dziewczyna niemoralnego życia, dwukrotnie już wydalana do Królestwa, a zawsze tu powracająca do szpitala...., drugiem był jakiś włóczęga, który w Lublinie skazany za włóczęgostwo na trzy miesiące umknął stamtąd i wałęsał się po Galicyi, ale politycznie bynajmniej nie był skompromitowanym, wreszcie trzeciem był jakiś Moskal, mówiący tylko po moskiewsku i po francusku, którego jako osobistość podejrzaną schwytano na Węgrzech i przez Kraków do granicy odesłano. Co się tyczy wypowiedzenia kartelu przez Rosyę zwrócił uwagę Dr Strzelecki, że wypowiedzianym został tylko kartel wojskowy. Wyjaśnienie wiceprezydenta przyjęła Rada do wiadomości.

Ponieważ posiedzenie dzisiejsze głównie przeznaczone było na dalszą reorganizacyę magistratu, przeto obradowano dalej przy drzwiach zamkniętych. Obsadzono sześć posad kancelistów drugiej klasy z płacą 500 zł. w. a. rocznie. Posady te otrzymali pp. Walenty Trylski, Tomasz Liśkiewicz, Stanisław Trzciński, Franciszek Wiśniowski, Alojzy Szynglarski i Wincenty Klemensiewicz. Nakoniec przyznano p. Zawiłowskiemu pełniącemu obowiązki sekretarza Rady dodatek do pensyi w kwocie 200 zł. w. a.

Rada szkolna krajowa rozpisuje następujący konkurs:

Rozporządzeniem z d. 1go b. m. L. 570 upoważnił p. Minister wyznań i oświecenia Radę szkolną krajową do bezzwłocznego zaprowadzenia i urządzenia nadzorów szkół ludowych, a mianowicie Rad szkolnych tak miejscowych jak okręgowych.

Według § 21 powołanego rozporządzenia, dzieli się kraj cały na 20 okręgów szkolnych, mianowicie: Krakowski, Wadowicki, Bocheński, Nowo-Sądecki, Jasielski, Tarnowski, Rzeszowski, Sanocki, Jarosławski, Przemyski, Samborski, Stryjski, Lwowski, Brzeżański, Żółkiewski, Złoczowski, Tarnopolski, Stanisławowski, Czortkowski i Kołomyjski. Prócz tego mogą miasta Kraków i Lwów rządzące się własnym statutem, tworzyć osobne okręgi szkolne z osobnemi okręgowemi Radami szkolnemi.

Wymienione miasta mają być siedzibami Rad szkolnych okręgowych.

Według § 31 rozporządzenia tego ma być dla każdego okręgu szkolnego mianowany tymczasowo okręgowy inspektor szkół z siedzibą w miejscu okręgowéj Rady szkolnéj. O posady takich inspektorów, których zamianuje p. minister wyznań i oświecenia na przedstawienie Rady szkolnéj krajowéj, ubiegać się mogą głównie osoby zawodu nauczycielskiego, nie wyłącza się jednak kandydatów innych także zawodów.

Inspektorowie okręgowi, zamianowani ze stanu nauczycielskiego, lub z pośród urzędników publicznych, pobierać będą w dodatku do swéj dotychczasowéj płacy wynagrodzenie z funduszu publicznego w rocznéj kwocie 400 zł. jako ryczałt dyet, tudzież kwotę ryczałtową na opędzenie kosztów podróży wyznaczoną według ilości szkół i rozległości okręgu szkolnego. Lata służby, spędzone na tym urzędzie, będą się im wliczać do lat stałéj służby publicznéj. Inspektorowie zaś, zamianowani z pośród osób prywatnych, pobierać będą prócz powyższych ryczałtowych kwot, stosowne wynagrodzenie za ubytek ze zwykłych swych dochodów. Kandydaci ubiegający się o te posady, mają załączyć do swych podań: 1) metrykę urodzenia; 2) zaświadczenia szkolne; 3) dowody uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego; 4) dowody odbytéj praktyki nauczycielskiéj i dotychczasowego swego zatrudnienia z wykazaniem swych dochodów rocznych; 5) dowody dokładnéj znajomości języka polskiego i niemieckiego. Kandydaci ubiegający się o te posady we wschodnich okręgach szkolnych wykazać się mają prócz tego znajomością języka ruskiego.

Podania opatrzone temi dokumentami należy wnieść na ręce bezpośredniego swego przełożonego do Rady szkolnéj krajowéj najdaléj do 15go stycznia 1871 r.

Osoby prywatne winny wnieść podania swe przez dotyczącego c. k. starostę powiatowego.

Z Rady szkolnéj krajowéj.

We Lwowie 10 grudnia 1870.

N. Pan wyraził jeneralnemu koniuszemu i radcy tajnemu hr. Władysławowi Rozwadowskiemu szczególne swe uznanie za skuteczną jego pracę około podniesienia hodowli koni.

Wiedeń 22 grudnia. *Tagespresse* dowiaduje się, jak pisze z pewnego źródła, że poseł północno-niemiecki przy dworze wiedeńskim jenerał Schweinitz podać miał do wiadomości hr. Beusta notę hr. Bismarka z Wersalu. O ile się wspomnianemu dziennikowi zdaje, porusza ta nota jednę z najważniejszych kwestyj politycznych, a mianowicie wykazuje ona urzędownie niemożebność utrzymania traktatu prażskiego wobec nowego ustroju stosunków między Niemcami południowemi a północnemi. Czy wiadomość ta jest prawdziwą, pozostawiamy odpowiedzialność dziennikowi, z którego ją czerpiemy; skoro jednak Prusy i Rosya jako reprezentanci nowej przez siebie inaugurowanej ery międzynarodowej, rozpoczęli usuwać wszelkie traktaty z ostatnich lat dziesięciu, to nic w tem dziwnego nie ma, że hr. Bismark wypowiada gabinetowi wiedeńskiemu pokój zawarty w Pradze.

— Dzienniki czeskie zajmują się dzisiaj „polityką niemiecką,“ jaką teraz Prusacy prowadzą. *Narodni Listy* nazywają tę politykę, szczególniej obecnie po uwięzieniu demokratów niemieckich i deputowanych do sejmu Bebla i Liebknechta, polityką służalczą. Ten sam dziennik oraz *Pokrok* rozbierają także sprawy szkolne w Przedlitawii w ogóle, a w Czechach w szczególe, i przechodzą następnie do artykułu organu rosyjskiej akademii umiejętności *St. Petersburskija Wiedomosti*, które pod niebiosa wynoszą ostatnią manifestacyę deklarantów czeskich, a wreszcie powołują się na *Norda*, nazywając go organem rosyjskim, że ten dziennik napisał, iż zamieszczone w odpowiedzi hr. Beusta a przeciw Rosyi wymierzone obelgi nie przebrzmią bez uwagi.

— *Reform* peszteńska uderza dzisiaj znowu na stronnictwo niemieckie w Radzie państwa. Ludność Austryi i Węgier, pisze ten dziennik, jest patryotycznie usposobioną i gotową ponieść wszelkie ofiary do utrzymania państwa. Lecz w Austryi jest klika, która częścią za Prusami, częścią za Rosyą propaguje, ma ona swych reprezentantów w dziennikarstwie, w ciałach prawodawczych, a nawet w kołach rządowych. Postępowanie jej jest potępienia godne, gdyż zabija u ludu wszelkie poczucie samoistności. Dla tego też w Austryi potrzebnymby był rząd silny i energiczny.

— Sejm węgierski obraduje ciągle nad przedłożeniami rządowemi, które podane mu zostały do konstytucyjnego traktowania. Nie zdajemy szczegółowego sprawozdania z posiedzeń tego sejmu, gdyż częścią wyręcza nas w tem korespondent nasz peszteński, częścią były to sprawy nie mające ogólnego znaczenia. Na ostatniem posiedzeniu zezwolono na wypłacenie ministerstwom wspólnym kwoty tymczasowej 1,421,730 zł. w. a. na pierwsze dwa miesiące przyszłego roku. Przedmiot ten wywołał w sejmie bardzo żywą dyskusyą; opozycya rozwinęła całe swe siły i poruszyła wszystkie sprężyny, aby ministerstwo Andrasego otrzymało wotum nieufności. Znaczna jednak większość Izby głosowała za rządem, któremu tylko późne zebranie się delegacyi, a więc okoliczność nie od niego zawisła, przeszkodziła przedłożyć w porę zupełny preliminarz budżetowy na r. 1871. Na tem samem posiedzeniu uchwalono także utrzymać nadal monopol tytuniu; sprawa ta interesować także będzie Radę państwa.

— NPan pozwolił bar. Gustawowi Heine v. Geldern właścicielowi dziennika *Fremdenblatt* przyjąć i nosić krzyż komandorski hiszpańskiego orderu Karola III, oraz order ottomański Medszidjé trzeciej klasy.

— Wspólny minister skarbu p. Lonyay udaje się na święta do Meran.

Teatr wojny.

Najświeższy telegram donosi o ostrzeliwaniu Tours przez Prusaków, skutkiem czego miasto wywiesiło białą chorągiew i mer oddał klucze miasta nieprzyjacielowi, który atoli niezajął miasta, czekając na resztę sił swoich i dowodzącego jenerała. Tours jakeśmy już dawniej nadmienili, został opuszczony przez Francuzów, niepotrzeba było nawet ognia działowego, aby go zająć. Jest to przeto łatwy tryumf, który telegram liczy na korb Zwycięstwa pruskiego. Telegramy pruskie przyzwyczaiły nas w ostatnich czasach, a mianowicie od chwili kiedy przestały lekceważyć wystawione przeciw sobie siły francuskie, do przesady i przekręcania na swoją korzyść szczegółów stoczonych bojów. Jest to symptom niezawodny osłabnięcia ducha, który budzić trzeba naciąganiem faktów, przesadą lub kłamliwem przedstawieniem rzeczy.

Już po napisaniu tych kilku słów dochodzi wiadomość o wycieczce z Paryża w d. 21 b. m.

Korespondent *Daily News* w liście swym pisanym 9go b. m. z głównej kwatery królewskiej w Wersalu, z którego podajemy wyjątek, następnie zapatruje się na oblężenie Paryża:

Dziś już można skreślić część dziejów oblężenia Paryża. W początkach zdania różniły się pod tym względem w obozie niemieckim. Moltke i większa część władz wojskowych byli za natychmiastowem rozpoczęciem szturmu do jednego lub kilku fortów, aby tym sposobem można dosięgnąć miasto. Lecz król, który ma wstręt do rozlewu krwi, oparł się temu z powodu, że niezliczone mnóstwo ludzi paśćby musiało, i przyjęto plan mniej nagły ogłodzenia miasta lub ostrzeliwania pewnych fortów, gdy działa sprowadzone będą. Przypuszczano wtedy, że ogień działowy z Meudon może dosięgnąć przynajmniej fort Issy i prawdopodobnie Mont-Valerien. Zdanie o którem wspomniałem dziś zmieniło się, i znów toczy się dyskusya nad tem, czy pierwszy plan przypuszczenia szturmu do jednego z fortów nie byłby trafniejszym. Ku końcu września, zanim działa oblężnicze niemieckie przybyły, nie ma piędzi ziemi, dziś będącej w rękach francuskich po tej stronie Mont-Valerien na zachód miasta i wzdłuż strony południowej aż do Rosny i na wschód, którejbym starannie nie zwiedził. Moltke proponował, aby przypuścić szturm do Mont-Valerien. Uderzająca jest analogia między tym fortem i fortem St. Quentin pod Metz. O ostatnim powiedział hr. Bismark do jenerała Bojera, adjutanta Bazaina w chwili rokowań o poddanie się Metzu, że cały prawie był w gruzach i że Francuzi uczynili go niezdobytym dopiero po rozpoczęciu oblężenia Metzu.

Taki jest właśnie wypadek z Mont-Valerien. Bywałem ciągle w okolicy jego od 25 września do 1go października. W owej epoce korpus 5ty stał między Wersalem a Paryżem, a korpus 4ty był w Bougival z artyleryą. W d. 29 września byłem na obserwatoryum pruskim w La Jonchère na wysokim wzgórzu nieco na południowym zachodzie Mont-Valerien.

Wybornie mogłem się rozglądnąć w forcie znajdującym się na szczycie drugiej wyżyny, którego boki wznosiły się stopniowo, i nie przedstawiały innych przeszkód, prócz tych, które z zewnątrz fortu samego pochodziły. Kartaczownice i działa uczyniły dziś przystęp niemożebnym. Lecz w owym czasie nie było dział na stanowiskach, a załoga nie miała jeszcze dość czasu odbudować fortu; dzieło było zaledwo w poczęciu.

Przekonany jestem, że szturm w owej epoce nieprzedstawiał większych trudności, niż nie jedna rozprawa na którą patrzyłem, a w której widziałem Niemców wdrapujących się na wzgórza i zdobywających dzieła francuskie, a mianowicie w stronie wschodniej Metzu w d. 14 sierpnia i na początku wojny pod Spikeren.

Dziś bombardowanie jest, rzec można, niemożebne, prócz tego pogłoska o bliskiem ogłodzeniu Paryża jest fałszywą i według wszelkiego prawdopodobieństwa trzymać on się jeszcze będzie przez znaczny przeciąg czasu.

Hamburger Corresp. pisze: Pomimo zwycięstw, jakie wojska nasze odniosły nad armią loarską i nad wojskami załogi paryskiej, walki w głębi Francyi trwają bez przerwy, a nawet bez widoku końca. Część południowo wschodnia kraju, jeszcze nie tknięta, tworzy podstawę operacyjną, której nic zrobić nie możemy; daje sposobność zawsze znów uzupełniać kadry rozbite wojsk porażonych, opatrywać ich na nowo w potrzeby, prowiant i amunicyą. Aby tę połowę Francyi zawojować, na to nie mamy dość sił zbrojnych, a więc trzeba nam się oswoić z myślą, że z tej strony wojna zawsze na nowo będzie podejmowana, dopóki ostatni Francuz nie wypuści z ręki karabinu. Przyzwyczajono się wobec tych obaw spoglądać na Paryż i cieszyć się mniemaniem, że upadek stolicy spowoduje poddanie się departamentów pod twardy los konieczności. Zdaje nam się, że ta nadzieja z dniem każdym traci na rzeczywistej podstawie. Im dłużej trwa odcięcie stolicy od departamentów, tem więcej departamenta przywykają do własnego rządzenia się. W czasie naszego niemal już trzechmiesięcznego oblegania na szkodę naszą sowicieśmy tego doświadczyli. Nawet gdyby ze strony niemieckiej nie przyjęto kapitulacyi, chyba z warunkiem pewnych preliminaryów pokojowych i gdyby ściśle oświadczono, że rząd paryski uważają za rząd francuski, i jako z takim chcą traktować, nie będzie można z pewnością na to liczyć, że się razem z Paryżem pokonało Francyą, bo nietylko Trochu i inni dowódzcy wojskowi mogą w razie poddania się Paryża drogą już nie całkiem niezwykłą balonów z Paryża wydobyć się i podjąć wojnę gdzieindziej, a potem nie wiadomo, jakby można Gambettę i innych członków rządu turońskiego powstrzymać od występowania jako rząd jeszcze nadal, jeżeli Francya ich za rząd uważa. Tam, gdzie się znajduje główna kwatera obrony krajowej, tam jest francuski rząd, i dopóki żołnierze zbierają się pod jego chorągwiami, dopóty Gambetta będzie miał prawo powiedzieć: „W moim obozie jest Francya.“ W końcu *Hamburger Corresp.* domaga się bombardowania Paryża.

Według doniesienia z 10go z La Fére sekcya wojenna kolei żelaznej otrzymała po poddaniu się La Fére rozkaz od jenerała Manteuffla, przywrócenia linii aż do Amiens. Roboty te z wielką odbywały się energią pod kierownictwem inżyniera Tobien. W 10 dniach odbudowano trzy mosty w pobliżu dworca w La Fére, które nieprzyjaciel wysadził w powietrze. Następnie inżynierowie udali się dalej ku Amiens. Przybyli oni do Ham, gdzie zajmowało miasto i cytadellę dwa bataliony piechoty, szwadron ułanów i 2 baterye, właśnie w chwili kiedy siła ta wyruszyła pozostawiwszy tylko 120 ludzi, z którymi połączyło się 50 żołnierzy z batalionu piechoty z La Fére. Żołnierze umieszczeni zostali w cytadeli, lecz oficerowie i inżyniery mieszkali w mieście. Co do żywienia tej garsztki wojska, niebyło innego środka jak kazać im gotować u mieszkańców obiady, na które z kolei chodziła połowa załogi pod bronią i wracała zaraz po obiedzie. W d. 9 grudnia o godź. 6ej porucznicy Krentzinger, Bothe i Gronen wyszli z kawiarni rozmawiając z sobą. Porucznicy Bürger i Gropow nieco pierwej opuścili kawiarnię, podczas gdy inżynierowie Tobien i Brohu pozostali w kwaterach. Nagle ujrzano Francuzów. Była to gwardya ruchoma, która jakby z pod ziemi wyrosła. Opór był niemożebny. Nie było innego ratunku jak schronić się do cytadeli. Lecz na nieszczęście zamknięto ją na odgłos pierwszych strzałów i musiano się poddać, tylko Bothe, Gronen i 7 żołnierzy uciekło. Porucznik Bothe, który to opowiadał, przybył z porucznikiem Gronen po 7-godzinnej trudnej przeprawie o godzinie 3ej z rana do La Fére. Niewiedziano co się stało z oficerami i urzędnikami sekcyi lecz zapewne zostali jeńcami, niewiedziano również czy załoga cytadeli utrzymała się.

Journal officiel podaje następujące ogłoszenie:

Dnia 12 listopada balon „Daguerre,“ puszczony w Paryżu, wpadł w Ferrières w ręce Prusaków. Balon ten zawierał pewną liczbę gołębi, z których większa część pozostała w ręku Prusaków.

Dnia 9 grudnia o godzinie 5 z wieczora jeden z tych gołębi powrócił do gołębnika, do którego należał. Przyniósł on z sobą depeszę datowaną z Rouen, z dnia 7 grudnia, którą poniżej podajemy.

Tego samego dnia, 9 grudnia o godzinie $7\frac{1}{2}$ z wieczora, powrócił inny gołąb do tegóż gołębnika, z depeszą datowaną z Tours, dnia 8 grudnia, także poniżej podaną.

Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że oba te gołębie zabrane były w Ferrières przez Prusaków. Obie depesze były przymocowane w jeden i ten sam sposób, a całkiem odmienny od sposobu używanego przez urzędników francuskich. Zdradzają te depesze zresztą pochodzenie swe niemieckie tak stylem, jak zewnętrznym kształtem pisma. Pochodzenie obydwóch depesz jest zatem niewątpliwe.

Ponieważ gubernator miasta Paryża stale postanowił udzielać publiczności wszelkich wiadomości, które go obchodzić mogą, podaje przeto do wiadomości i te dwie depesze pruskie, nie dodając żadnych swoich uwag.

Rouen 7 grudnia.

Do Rządu paryskiego.

Rouen zajęty przez Prusaków, którzy maszerują na Cherbourg. Ludność wiejska z uniesieniem ich przyjmuje. Radźcie! Orlean zajęty napowrót przez tych szatanów. Bourges i Tours zagrożone. Armia Loary ze szczętem zniesiona. Opór nie przedstawia żadnych widoków ratunku.

A. Lavertujon.“

Tours 8 grudnia.

Do redaktora „Figara“ w Paryżu.

Co za klęski! Orleans zdobyty napowrót. Prusacy o dwie mile od Tours i Bourges. Gambetta wyjechał do Bordeaux. Rouen się poddał (w oryginale było Rouen *s'est donné.*) Cherbourg zagrożony. Armii Loary już nie ma; składa się ona tylko z maroderów i rabusiów. Ludność wiejska w części sprzyja Prusakom. Wszystkim już kością w gardle ta wojna. Pola spustoszone, rozboje kwitną. Brak koni, bydła. Wszędzie głód i żałoba. Żadnej nadziei. Starajcie się, by Prusacy się przekonali, że Paryż, to nie Francya. Lud żąda rozstrzygnięcia.

Podpis nieczytelny, możnaby czytać jako:

Comte de *Pujol* lub de *Pujet.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 grudnia. Ze zbliżającym się Nowym Rokiem, zamiast powinszowań wszelkiego rodzaju mową wiązaną i niewiązaną, których celem zamierzonym i najczęściej osiąganym bywa datek; zamiast dalej, tych powinszowań, które przepisane ścisłym ceremoniałem towarzyskim, składają się i przyjmują w stereotypowej, niezmiennej chociaż urozmaiconej ze względu na stan, wiek i płeć, formie; zamiast wreszcie rozesłania jakiej setki biletów tam, gdzie się obejdzie bez złożenia dowodu, że się było osobiście; wynaleziono sposób uproszczenia całej tej roboty, oszczędzenia czasu, nóg, rękawiczek, posyłek. a nawet opędzenia wszystkich wydatków znacznie tańszym kosztem. Oto płaci się co łaska: 1, 5, 10 zlr. na ubogich, i w dowód tego otrzymuje się bilet uniwersalny, uwalniający od składania i przyjmowania powinszowań wszystkich tych rodzajów, o jakich wyżej mowa. Oczywiście, że gdzie prawdziwe uczucie przyjaźni, miłości, gdzie węzły bliskiego pokrewieństwa łączą ludzi, tam nie okupi się i okupić się nie pragnie od złożenia i przyjęcia życzeń,— lecz w każdym innym konwencyonalnym przypadku lub też chcąc się uchronić od czeredy nachodzącej dom pod różnemi pozorami, przylepiony na drzwiach domu bilet wykupujący się od życzeń ma znaczenie i nawet wartość angielskiego zamku.

Właśnie Magistrat ogłasza, że sprzedawać będzie na korzyść ubogich takie nieprzepuszczalne bilety, któremi się wykupić wolno od powinszowań. Dostać ich można we wszystkich księgarniach, w biórach komisarzy obwodowych i w biórze prezydyalnem Magistratu. Nie ma na nie naznaczonej ceny, bo ta zawisła od stopnia zamożności nabywcy, od jego szczodrobliwości, a niemniej od jego miłosierności. Ale niech każdy policzy, coby go kosztowały takie powinszowania, jakich uniknąć pragnie, a zbierze się pewnie sporo w skarbonę ubogich, aby, jak mówi odezwa Magistratu, „zaopatrzyć na jakiś czas kilkadziesiąt familij zostających w nędzy z powodu braku zarobku, chorób, oraz ostrej pory zimowej.“

— Złożyli na ręce nasze na rzecz jeńców francuskich w Poznaniu: Józia, Jaś i Andzia Zarańscy złr. 2, SS. centów 50, p. Marya Brodecka 10 zlr., dwoje dzieci hr. Tadeuszów Tarnowskich przeznaczone dla siebie na drzewko 5 złr., W. 2 złr., A. S. 3 złr.

— Pociąg wiedeński spóźnił się dzisiaj przed południem o $2\frac{1}{2}$ godzin z powodu śniegów, i dwiema lokomotywami był doprowadzony do Krakowa.

— Brawo *Djabeł*! Nr 36 świeżo wyszły tego humorystycznego illustrowanego pisma, pełen dowcipu nawet zjadliwego, ale nieprzechodzącego w sfery życia publicznego. Od pierwszej do ostatniej stronnicy, wiersz i proza i ryciny wyśmienite. Naprzykład w wierszu „Gwiazdka djabelska“:

Pan domu i pani w drużynie czeladki,
Odwieczne święcili obchody,
I wzajem ze sobą łamali opłatki
Miłości, pokoju i zgody.

Minęły te czasy; dziś wszystko inaczej,
Świat stał się tak nudnym jak rzadko,
Pan domu się dzisiaj już wcale nie raczy
Połamać opłatkiem z czeladką.

Traktaty są za to jakoby opłatki,
Któremi się łamią dwaj Cary,
Więc może i *Djabeł* wystąpić na świadki
Spełnianej w Wigilię ofiary.

Wyborny jest wiersz o patryotach wiedeńskich, którzy rozumują sobie, że skoro można mieć wojnę, to im mniej będzie wojska, tem mniej go zginie.

Nie chcemy wszystkiego powtarzać, lecz by nie pominąć rycin, przyznać należy dobre ich techniczne wykonanie obok dowcipnego układu. Zaćmienie słońca we Francyi, w Niemczech, w Austryi i na Wschodzie przedstawione w czterech obrazkach.

— Donoszą *Krajowi*, że d. 16 b. m. podczas poszukiwań górniczych w Płazie w powiecie Chrzanowskim, majętności bar. Rosenberga Lipińskiego, zawalił się szyb 7 sążni głęboki i zasypał dwóch górników. Dopiero nazajutrz przybyła komisya górnicza z Krakowa na wezwanie starosty Chrzanowskiego p. Płazińskiego, i ta przekonała się, że nie można myśleć o wydobyciu żywcem ludzi zasypanych. Od 16go do 19go pracowało tylko trzech ludzi przy odkopywaniu i dostało się dopiero o $1\frac{1}{2}$ sążnia w głąb, lubo szyb w suchym piasku jest wykopany.

— Jeden z zamożniejszych rybaków tutejszych, p. Broczkowski, umieścił część skrzyń swoich z rybami na Rybakach, część przed mostem Podgórskim, a największą część pod Zwierzyńcem. Otóż kra pędzona silnym wiatrem, wpadłszy na skrzynie pod Zwierzyńcem, zerwała je i pogruchotała lub uniosła z sobą. Szkoda ta ma wynosić kilka, czy też nawet kilkanaście tysięcy złr.

— W Mszanie pod Zborowem w powiecie Żółkiewskim zaprowadzony zostaje urząd pocztowy od 20go grudnia.

— *Kalendarz dla rodzin katolickich* wyszedł na r. 1871, i liczy obecnie ośmnaście lat swego bytu. Oprócz zwykłych rubryk kościelnych i świeckich ustanowień, mieści on artykuły dla nauki i rozrywki czytelnika; jako to: Fra Angelico da Fiesole (sztuka w średnich wiekach) przez Lucyana Siemieńskiego; Gruzy dyplomatyczne do początkowej historyi miasta Krakowa; Nasze strony — obrazek litewski, przez Eustachego hr. Tyszkiewicza.

— **Łańcut** 22 grudnia.

(*W.*) Nowo wybrani członkowie na następne trzechlecie do Rady powiatowej Łańcuckiej, zebrali się w liczbie 19tu d. 19 b. m. dla swego ukonstytuowania się, a powoławszy na przewodniczącego X. Franciszka Trznadla, sprawdzili i przyjęli wybory, jako Rada ukonstytuowana. Poczem ta przystąpiła do wyboru swego Wydziału, głosując kartkami. P. Szczęsny Jawornicki prezesem, a p. Szczęsny Firlej wiceprezesem na nowo jednogłośnie wybrani zostali; większością zaś głosów powołano na członków Wydziału i ich zastępców, z gmin wiejskich: p. Jakóba Nikodema członkiem, a p. Stanisława Koniecznego zastępcą; z gmin miejskich: p. Gabryela Danielowicza członkiem, a p. Szczesnego Świtalskiego zastępcą; z posiadłości większych: X. Franciszka Trznadla członkiem, a p. Tadeusza Najmanowskiego zastępcą; z całej Rady: pp. Władysława Kaniewskiego i Wawrzyńca Szpunara członkami, a Zdzisława Zaklikę i Mateusza Krupę zastępcami; nareszcie zastępcą wiceprezesa p. Władysława Brzozowskiego.

— Rada miejska w Brodach po złożeniu urzędu burmistrza przez ponownie wybranego p. Kochanowskiego, wybrała burmistrzem lekarza Dr Pawła Goldhabera, a jego zastępcą p. Rosenheima.

— *Dziennik Literacki* lwowski przestaje wychodzić z końcem roku bieżącego. Odkąd redakcya tego czasopisma wyszła z rąk p. Władysława Łozińskiego, zaczęło się ono coraz więcej chylić do upadku i wreszcie skończyło żywot swój suchotniczy. A szkoda go, zaprawdę, bo miało swoje czasy świetne i ustalone imie.

— Nr 285 *Kłosów* zawiera: „Uskoki“ powieść historyczna przez T. T. Jeża (c. d.); — „Kościół Ś. Franciszka Ksawerego w Piotrkowie“ (z 3 rycinami)

przez L. Rzeczniowskiego; — „Fragment“ przez Mirona; — „Listy“ J. I. Kraszewskiego (grudzień); — „Książę Srebrny“ powieść z czasów Iwana Groźnego przez hr. A. K. Tołstoja (c. d.); — „Podziemne schronienie wieśniaków Anetańskich“ (z ryciną); — „Pokłosie“ przez Edwarda Lubowskiego; — „Muzyka“ przez Wł. Wisłockiego; — „Korespodencya“ (Lwów. dok.); — „Z teatru wojny“ listy T. T. Jeża; — „Miesiąc bombardowania“ (dok.); — „Wyjątki z dziennika Goethego“ podał F. H. L.; — „Przegląd polityczny“; — „Od Redakcyi“.

— W Warszawie umarł d. 19 b. m. wysłużony rzeczywisty radzca stanu Jaźwiński licząc lat 83.

— W sobotę i w niedzielę widziano znów w Warszawie wieczorem zorzę północną. U nas z powodu ciągłej mgły albo chmur, zjawisko to nie było dostrzeżonem.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztupięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 22go grudnia zupełnie niebo pochmurne; termometr przeszedł tylko od — 13°.0 do — 10°.7 R. Barometr prawie bez ruchu; o godzinie 6ej rano dnia 23 grudnia stan jego był 325·27, termometru — 13°.6 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— W sobotę dnia 24 grudnia *Wigilia*, Śgo Adama i Śej Ewy.

TEATR. We wtorek występował po raz pierwszy na scenie naszej p. Webersfeld artysta dramatyczny w komedyi jednoaktowej z francuskiego przez E. Najac p. n. *Przyparty do muru.* Jak zawsze tak i dzisiaj powtórzyć musimy, że nie można sądzić artysty z pierwszego wystąpienia; w roli Tristana w powyższej komedyjce dał nam się poznać p. Webersfeld ze strony dobrej, sądząc go bowiem z tej roli, śmiało powiedzieć można, że posiada warunki niezbędnie potrzebne każdemu artyście, głos dobry i ruchy dość wyrobione, zdradzające nawet pewną rutynę sceniczną. W ogóle p. Webersfeld odpowiedział grą swoją dobrej pod każdym względem grze p. Emilii Baumanównej (Gabryela). Obok tego powtórzono *Fircyka w Zalotach.*

We czwartek przedstawiono dramat w 4 aktach Wiktora Hugo p. n. *Angelo Malipieri tyran, Padwy czyli Dwie rywalki.* Przedstawienie to pod względem gry artystów należy bezsprzecznie do najlepszych w bieżącym sezonie teatralnym, trudno nam nawet przychodzi powiedzieć, komu oddać pierwszeństwo. Oczywiście mówimy tu o rolach pierwszorzędnych jak Angelo (p. Benda), Katarzyna (p. Parżnicka), Tizbe (p. Hoffmannowa) i Rudolf (p. B. Ładnowski); wszystkie te role odznaczały się wykończeniem i wielką starannością. Zauważyć tylko musimy, że sufler tak głośno podpowiadał, że prawie przez całą sztukę publiczność pierwej słyszała suflera, niż artystę lub artystkę. Nie dziwiłoby nas to, gdyby artyści nie byli umieli ról dobrze na pamięć. O sztuce mówiliśmy w swoim czasie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 23 grudnia. Do 1500 korcy dowieziono zboża na wczorajszy targ na komorę Baran. Ceny prawie jedne i te same, a przynajmniej nie wielkiej lub bardzo małej ulegają zmianie. Największe zakupna robią młyny w bliskości granic położone, gdyż nasi kupcy zbożowi, z powodu utrudnionego przyjmowania zboża na kolej żelazną, niewielkie robią zakupna.

Płacono za pszenicę od 39 do 44·—, żyto od 25 do 27, jęczmień od 19 do 22, owies od 12 do 14, proso od 25 do 26·10, groch do 40 złp.

I dzisiejszy targ na Kleparzu nie odznaczał się także wielkim dowozem, a przynajmniej z dalszych okolic bardzo mało było zboża na targu. Kubcy zbozowi utyskują ogólnie na czynione sobie trudności w przyjmowaniu zboża na kolei, z którego powodu handel zbożowy bardzo podupadł.

Płacono za pszenicę od 9·35 do 11—, żyto od 6·90 do 6·90, jęczmień od 5·50 do 6·10, owies od 3·50 do 3·90 złr.

Lwów 20 grudnia. W ostatnim tygodniu mieliśmy niezwykłe zjawisko. Po kilkudniowym mrozie nastąpiła znowu odwilż, śnieg znikł a deszcz padał przez dwa dni. Na Szlązku deszcze były nadzwyczaj obfite jakby wśród lata. Od 17go b. m. znowu wzmogło się zimno i mamy znowu dość silny mróz. Drogi krajowe polepszyły się w skutek tego, a ceny frachtu wróciły do normalnéj wysokości.

W ruchu towarowym najpierw zanotować należy, że z dniem 22 b. m. otwarty zostanie obrót towarowy pomiędzy Złoczowem i Tarnopolem. Przestrzeń ta wynosi 8½ mil i przedzieloną jest dwiema stacyami w Zborowie i Jeziernéj. Transport towarów w skutek otwarcia téj kolei zostanie ogromnie ułatwiony. Transporta bowiem w tych stronach były przed otwarciem kolei bardzo kosztowne. Z korespondencyi handlowéj dowiadujemy się, że w Tarnopolu znajduje się na składzie 14,000 korcy zboża. Znaczne zapasy w tych dniach znowu nadejdą. Handel cukrem ożywia się znowu znacznie a w ostatnim tygodniu nadeszło do Lwowa 4000 cetnarów tego artykułu. Popyt na cukier zwiększył się a mianowicie na cukier rafinowany, za który płaci się 35 złr. od cetnara. Handel naftą nie może rozwinąć się należycie dla trudności komunikacyjnych na zagranicznych kolejach żelaznych. Natomiast popyt na ten artykuł w Galicyi jest tak znaczny, że nie zawsze mogłyby zostać uwzględnione zamówienia za granicę. Za naftę 45° płacono w Drohobyczy 14 złr.—14 złr. 30 c. Nafta 48° była droższą o 40 do 50 c. Na pośledniejsze gatunki nafty w tym roku popyt jest mniejszy. Len i konopie zakupowali kupcy z Morawy, Czech i Prus. W ostatnim tygodniu kupiono 5000 cetnarów. Pierwsza mechaniczna przędzalnia lnu pp. Wolfa i Noeggerath w Weisskirchen na Morawie wysłała swoich ajentów do Galicyi. Obecni ajenci ci nie znaleźli dostatecznych zapasów towaru. Wywóz jaj zmniejszył się w ostatnich 8 dniach, gdyż przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia w Galicyi powiększyła się konsumcya tego artykułu. Mniejszym był także w ostatnim tygodniu wywóz masła dla téj saméj przyczyny.

Ruch w handlu zbożowym był w ostatnich 7 dniach nadzwyczaj ożywiony. Tylko pomnażające się ciągle trudności komunikacyjne na kolejach zagranicznych nie pozwalają rozwinąć się należycie handlowi. Spekulacya z tego powodu jest niepewną, a kupcy nie mogąc liczyć na rychły transport towarów, obawiają się wkładać kapitału swego w zboże. W północnych Niemczech cena zboża była chwiejną. Natomiast trzymało się zboże w cenie w południowych Niemczech. W zachodniéj Galicyi ruch w handlu zbożowym był największy. Mianowicie wielkim był ruch na targach w Tarnowie, Jarosławiu, Tarnopolu, Husiatynie i Brodach. Także i do Czerniowiec przywieziono znaczne zapasy zboża. Spodziewają się, że w początku przyszłego roku ruch w handlu zbożowym jeszcze więcéj się wzmocni, jeżeli tylko drogi nie popsują się dotąd. Największe zamówienia na zboże przychodzą z Westafalii, prowincyj nadreńskich tudzież z Berlina, Wrocławia i Szczecina.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Tarnów: pszenica 190 funt. 10 zlr. 50 c., żyto 180 funt. 6 złr. 40 c., jęczmień 155 funt. 5 złr. 30 c., owies 110 funt. 3 złr. 50 c. Dowóz był dostateczny, wywóz do Prus wielki, popyt znaczny. Rzeszów: pszenica 199 funt. 10 złr. 25 c., żyto 180 funt. 6 złr. 30 c., jęczmień 155 funt. 5 złr. 20 c., owies 112 funt 3 złr. 50 c., groch 204 funt. 7 złr., wyka 240 funt. 5 złr. 50 c., koniczyna 204 funt. 50 złr., rzepak 170 funt. 16 złr. Zboże kupowano dla Prus i na konsumcyę. Ruch byl ożywiony. Przemyśl; pszenica 190 funt. 9 złr. 40 c., żyto 160 funt. 5 złr. 80 c., jęczmień 158 funt. 5 złr., owies 110 funt. 3 złr. Dowóz był znaczny. Zboże zakupowali pruscy ajenci. Popyt był wielki mianowicie na żyto i pszenicę. Jarosław: pszenica 190 funt. 10 złr., żyto 180 funt. 5 złr. 90 c., jęczmień 158 funt 4 złr. 30 c., owies 112 fnnt. 3 złr. 20 c. Ceny spadły.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 450 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na koléj 140 wołów. (*G. Lw.*)

Rzeszów 19go grudnia.

Pszenica 4·90, żyto 3·10, jęczmień 2·50, owies 1·90, groch 3·35, fasola 3·75, tatarka 2·45, proso 2·40, ziemniaki 1·20, rzepak 6·—, koniczyna 24·—, siano 1·30, słoma —·85, drzewo twarde 13·—, miękie 9·—, mas okowity —·72, funt masła —·48, mięsa —.17½, kopa jaj 1·60.

Żywiec 19go grudnia.

Pszenica 6·10, żyto 4·15, jęczmień 2·90, owies 2·45, groch 4·50, bób 4·—, tatarka 6·—, proso 8·—, kukurydza 3·75, ziemniaki 1·50, konicz 2·20, siano 1·80, słoma 1·60, drzewo twarde 7.—, miękie 5·80, mas okowity —·80, masła 1·40.

Wiedeń 19go grudnia. (*Targ wołowy*).

Przypędzono na dzisiejszy targ 533 galicyjskich, 731 węgierskich i 954 krajowych wołów.

Z tych zakupiono przez rzeźników wiedeńskich 1465, przez rzeźników z prowincyi 708. Wysłano niesprzedanych na prowincyę 37 sztuk.

Waga jednej sztuki wynosiła od 350 do 700 funtów. Płacono za sztukę od 120 do 200 złr. a za cetnar od 28 złr. do 34 złr. 50 c.

Przyjechali do Krakowa od 22go do 23go grudnia.

HOTEL SASKI: Ks. Władysław Czartoryski wł. d. z Galicyi, hr. Franciszek Łubiński właśc. dóbr z Kazimierzy, Władysław Dąbski właściciel dóbr z Wojnicza, Ignacy Muchowicz z Gorlic, Jan Zdziechowski z Galicyi, Klementyna Żaboklicka z Paryża, Zdzisław Skrzyński z Galicyi, hr. A. Skorupczyna właśc. dóbr z Galicyi, R. Henzel Dr praw z Galicyi, Wacław Mańkowski z Kongresówki.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Bordeaux 21 grudnia (*urzędowa*). Wczoraj w okolicy Tours, który od strony Vendôme z bliska jest zagrożony, zaszło kilka utarczek. W Normandyi nieprzyjaciel nie przestaje okopywać się w w Therouldevile; mały oddział jazdy, który przybył do lasku Montfort, aby przeciąć druty telegrafu, został rozegnany przez gwardyę ruchomą. Pod Nuits nowa podobno zaszła utarczka, lecz szczegółów nie ma.

Bordeaux 21 grudnia, wieczór. List z Paryża z d. 17 donosi, że robią spisy wszystkich mieszkańców, w celu sprawiedliwego rozdzielania mięsa, i aby poznać tych, którzy się uchylili od służby wojskowej.

Pruntrut 21 grudnia. Ciężka artylerya bawarska wzmocni korpus oblężniczy pod Belfortem. Brak koni rekwirowanych zastąpiono bydłem roboczem.

Bruksella 21 grudnia. Doniesienia z Lille od podprefekta z Vervins, mówią, że 1200 Prusaków zbombardowawszy Marl, posuwa się na Vervins.

Bruksella 21 grudnia. Minister Anethan odpowiadając na interpelacyę rzekł: Oddziały wojska wparte na ziemię belgijską, bywają internowane. Często żołnierze odosobnieni nieznający granicy, przekraczają ją, i albo się cofają, albo bywają rozbrajani. Robiliśmy rządowi francuskiemu przedstawienia z powodu sprawy poczty w Bouillon (gdzie francuscy ochotnicy zabrali pocztę pruską w granicach Belgii. *Red*). Anethan mniema, że drażliwość dzienników niemieckich spowodowaną jest postępowaniem tych dzienników, których kierunek i redakcya w obcych rękach spoczywa. Rząd ma prawo spodziewać się, że nie będą mu utrudniać zadania ci, co używają gościnności belgijskiej. Minister daje prasie rady umiarkowania, roztropności i bezstronności.

Florencya 21 grudnia. Dziś toczyły się w Izbie deputowanych rozprawy nad projektem ustawy o plebiscycie. Minister Visconti-Venosta bronił projektu i wyjaśniał politykę rządu. Przyjęto projekt 239 głosami przeciw 20.

Madryt 20 grudnia. Dziś w izbie deputowanych toczyły się rozprawy wczoraj rozpoczęte. Wniosek zamknięcia rozpraw nad tym przedmiotem odrzucony. Minister skarbu postawił wniosek ustawy względem pożyczki na kolonie w wysokości 40 milionów piastrów na 8%, spłacalny w ratach rocznych. Bank hawański podejmuje się wypuścić tę pożyczkę w obieg.

Konstantynopol 20 grudnia. Powstańcy w Arabii posuwają się na Mekkę i Medynę; jest mniemanie, że się związali z Wehabitami. Dziś odchodzą ztąd posiłki. Poseł turecki Musurus pasza będzie sam jeden reprezentował Turcyę na konferencyi. Ogólne usposobienie pod względem konferencyi jest pokojowe. *La Turquie* rozbiera ponownie sprawę zniesienia kapitulacyj i nagania obojętną politykę Anglii.

Washington 21 grudnia. W senacie Sherman wniósł ustawę, upoważniającą rząd do wydania dozwolonych ustawą 13go lipca 5-procentowych bonów do wysokości 500 milionów dolarów.

Wiedeń 22 grudnia.

Artykuł berlińskiej *Provinzial Correspondenz* po raz pierwszy odkąd trwa wojna prusko-francuska w podobnie słodkim tonie wyraża się o Austryi. Przyjaźń krzyżacka zawsze jest podejrzaną a najbardziej Krzyżaków pruskich obawiać się trzeba, kiedy walczą bronią pochlebstwa. Byłoby bardzo bolesnem, gdyby tutaj chciano się jakimkolwiek oddawać złudzeniom. Artykuł dziennika pomienionego właściwie jest analizą noty kanclerza pruskiego hr. Bismarka, która tu wczoraj nadeszła. Nota hr. Bismarka atoli już mniej serdecznemi przemawia słowy, aniżeli artykuł dziennika berlińskiego, lubo może również z pióra hr. Bismarka pochodzący. Utrzymują, że kanclerz pruski w nocie swej do hr. Beusta z adwokacką sofisteryą dowodzi, iż traktat prażski pomimo wszelkich układów późniejszych, właściwie pozostał dotąd nietkniętym. Cel takich dowodzeń jasny. Hr. Bismark pragnie tak pozostawić kwestyę, że Austryi niewolno się dopominać szanowania traktatu prażskiego, bo go właściwie nikt niby nie narusza. Pojmujemy obawy kanclerza pruskiego. W chwili, kiedy na polu bitwy krnąbrny i niesforny według pruskich pojęć naród francuski obcemu najazdowi większy stawia opór, kiedy się również wzmaga opozycya w Bawaryi a w samych Prusiech zaczyna się rodzić niesmak, każdy krok ze strony Austryi mógłby hr. Bismarkowi być bardzo nie na rękę, a nawet niebezpiecznym.

Hr. Beust dotąd z Wiednia nie wyjechał; sprawa wschodnia, a zwłaszcza jej odcień rumuński, zatrzymuje go w Wiedniu.

W sprawach wewnętrznych zupełna panuje cisza. Stronnictwo wierno-konstytucyjne zaczyna się krzątać około ułożenia programu rządowego, gdyby wezwanem zostało do objęcia steru rządu. Zapewniają nawet, że pp. Rechbauer i Herbst konferują ze sobą, celem porozumienia się w sprawie galicyjskiej. Dotąd przestrzeń, jaka ich oddziela w tej mierze, zbyt jest wielką, aby o jej zapełnieniu można myśleć. Rechbauer zbyt wielkim jest idealistą, aby się wyrzekł jakiejkolwiek zasady, a Herbst zbyt wielkim centralistą, aby przystał na rozszerzenie samorządu dla Galicyi. Bądź co bądź, przed powrotem Cesarza z Meranu, żadna nie nastanie zmiana w składzie gabinetu.

Wzmiankowany wczoraj przez nas artykuł pruskiej urzędowej *Provinzial Correspondenz* o stosunku Niemiec do Austryi, następującej jest osnowy:

„W chwili, gdy nowe przeobrażenie Niemiec na podstawie traktatów Związku północno niemieckiego z państwami południowemi ma przyjść do skutku, wzrok polityków niemieckich zwraca się wielorako na stosunki nowego cesarstwa Niemieckiego do monarchii austryacko węgierskiej, częścią ze względu na pokój prażski, w którym Prusy i Austrya porozumiały się z sobą co do pojmowania oczekiwanego wówczas urządzenia stosunków niemieckich, częścią zaś, i to przedewszystkiem, pragnąc utrzymywać związki z potężnem państwem sąsiedzkiem odpowiednio do wspólnej przeszłości jak i do uczuć ludości w obu państwach.

„W pokoju prażskim wzięto na baczenie, że państwa południowo niemieckie złączą się w jeden związek, który właśnie niezawisłe zachowując stanowisko, miał zarazem wejść w stosunki narodowe z Związkiem północnym. Przypuszczenie to nie przyszło ze strony państw południowych do skutku; zawiązały one tylko stosunki narodowe z Niemcami północnemi i to naprzód przez odnowienie unii cłowej oraz przez przymierza zaczepno odporne.

„Nikt nie mógł przewidzieć, że pod wpływem popędu narodowego, wywołanego niespodziewaną zaczepką francuską, rozwój Niemiec spełni się w urządzeniu nowego cesarstwa Niemieckiego. Niemcy zaś północne mogły tylko z radością powitać ten rozwój wyszły swobodnie z ducha ludu niemieckiego.

„Co się tyczy Austryi, ta może na przeobrażenie niemieckich strsunków z słusznem zaufaniem spoglądać, gdyż wszyscy uczestnicy nowego Związku niemieckiego wraz z królem naszym ożywieni są chęcią pielęgnowania z sąsiedzką monarchią austryacko węgierską stosunków szczerze przyjacielskich, opartych na wspólnych interesach i na wzajemnym wpływie ich życia duchowego i materyalnego.

„Lud niemiecki może się oddać nadziei, że trwałość i bezpieczeństwo jego narodowego bytu politycznego powitaną będzie przez całą Europę a szczególnie przez kraje sąsiednie nietylko bez obawy, ale z zadowoleniem, i że osobliwie Niemcy i Austro-Węgry podadzą sobie rękę dla poparcia dobrobytu i powodzenia obu krajów.

„Rząd nasz nie omieszka wobec rządu austryacko węgierskiego wyrazić tej pewności otwarcie i z ufnością.“

Artykuł ten zapowiada przeto notę hr. Bismarka żądającą uznania cesarstwa Niemieckiego.

Nordd allg. Ztg tak zaczyna swój przegląd polityczny:

„Niezmiernie wiele piszą teraz po dziennikach i spierają się o to, czy Paryż ma być bombardowany i kiedy zacznie się to strzelanie, czy się ono zwróci do całej twierdzy lub tylko do niektórych warowni; a nawet tu i owdzie przypuszczenia robiono co do szturmu na Paryż, obliczając dokładnie ofiary, jakich by wymagała dla wojsk niemieckich podobna operacya. Nigdy na tem miejscu nie wchodzono w rozbiór bombardowania Paryża i kwestyi z niem łączących się. Dla ocenienia kroków naszego dowództwa należy przedewszystkiem znać najdoskonalej wszystkie dotyczące okoliczności, a takiej znajomości nie mogą sobie przypisywać teraz, jak długo trwa wojna, sami nawet tak zwani „najlepiej informowani“ korespondenci; taka znajomość rzeczy może jedynie znaleźć się u dowódzców wojsk a ich przezorności i działalności możemy bezwarunkowo zaufać. Jeżeli atoli w prasie niemieckiej tu lub tam wyrażono się z niecierpliwością o mniemanem oszczędzaniu upartego Paryża, wynikło to stąd, że owe dzienniki przenosiły uczucie swoje nad krytykę. Uczucie ich jednak każe im wyglądać końca wojny, uczucie ich prowadzi do przypuszczenia, że z upadkiem Paryża zrobionem będzie co najważniejsze; i pod wrażeniem tego uczucia chcieliby jak najspieszniej widzieć rozpoczęte kroki najostateczniejsza dla złamania oporu Paryża. Uczucie jest atoli, jak wiadomo, w wojnie ostatniem z motywów, które na wzgląd zasługiwać mogą.

„Zresztą według dzisiejszej *Provinzial Correspondenz* energiczne rozporządzenia nie dadzą długo na siebie czekać. Pomieniony dziennik pisze bowiem:

„Pod Paryżem panuje od ostatnich tygodni zupełny spokój. Domniemywać się można, że jenerał Trochu pragnie przed nową a zapewnie ostatnią wycieczką otrzymać pewniejsze wiadomości o spodziewanem wspólnictwie wojsk za Paryżem stojących. Wszelako liczne oznaki każą wnosić, że jeśli w czasie oznaczonym i bliskim Paryż niepodda się, będzie trzeba przystąpić do formalnego uderzenia na warownie.“

Wczoraj zamieściliśmy telegram z Bordeaux o nocie Lauriera zaprzeczającej, aby w Paryżu zaszły niepokoje; szczegóły tego zajścia okazują tylko brak karności w małej części gwardyi ruchomej.

Działanie wojenne pod Paryżem na nowo po długiem milczeniu rozpoczęte.

Donoszą nam, że Porta zamierza na konferencyi londyńskiej wypowiedzieć po prostu kapitulacye przyznające obcym konsulatom jurysdykcyę sądową, oraz prawo utrzymywania ksiąg stanu cywilnego nad poddanymi ich krajów w Turcyi zamieszkałymi. Porta oświadcza w razie, gdyby żądanie rosyjskie co do morza Czarnego zostało przyjętem, że i ona tym trybem postąpi sobie, wypowiadając traktaty, w przekonaniu, że państwa obce zaciągną to oświadczenie w protokół konferencyi i do niego się zastosują.

Niejasna redakcya telegramu o wniosku Pobleda na posiedzeniu kortezów d. 19 grudnia, dopiero dziś jest zrozumiałą. Pobledo wniósł bowiem, iż rząd umocowany jest rozwiązać zgromadzenie kortezów. Wniosek ten wywołał burzę w Izbie, lecz po wyjściu republikanów uchwalono, że wniosek ten ma być wzięty pod rozbiór. Przeciwnicy zaś wniosku byli tego zdania, że wniosek jest pewnym rodzajem zamachu stanu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 22 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej uchwalono bez zmiany projekta ustaw o podatku tytuniowym ziemnym i domowym. W izbie niższej wniesiono dotyczące uchwały izby wyższej (*nuntia*). Obie izby upoważniły prezesów swoich, aby życzenia narodu zaniosły NN. Państwu. Poczem izby odroczyły się do 10go stycznia.

Petersburg 22 grudnia (*pryw.*) Pełnomocnik francuski margr. Garcia, wręczył ks. Gorczakowowi protestacyę teraźniejszego rządu francuskiego przeciw nocie rosyjskiej okólnej z d. 31 października w sprawie czarnomorskiej. Kanclerz rosyjski wymijając rozmowę przedmiotową mówił o niepogodzie.

Berlin 22 grudnia. Donoszą urzędownie z Wersalu z 21go: Warownie paryzkie rozpoczęły w nocy 20go znowu natarczywy ogień, a 21go przed południem jakie trzy dywizye załogi paryskiej uderzyły na czoła korpusu gwardyi i 12go korpusu. Napad został po kilkugodzinnym boju, głównie przez artyleryę prowadzonym, odparty na naszem stanowisku forpocztowem. Straty nasze nie są znaczne. — Jenerał Voigts-Rhetz odparł dnia 20 około 6.000 gwardyi ruchomej z jazdą i artyleryą z Monnaie przez Nôtredame d'Oe na Tours, w nieładzie. — Jenerał Goltz zaskoczył nieprzyjaciela na czterech leżach pod Langres (dep. Haute Marne) i pognał go na północ. Nieprzyjaciel zostawił kilkaset sztuk broni, pakunki, bagaże i 50 jeńców.

Berlin 22 grudnia. Okólnik hr. Bismarka z d. 14 grudnia do posłów Związku północno-niemieckiego, zwraca ich uwagę na częste zbiegostwa jeńców francuskich, mianowicie oficerów, co nabiera znaczenia z tego powodu, iż wiarołomni oficerowie bywają przyjmowani do wojska. Okólnik czyni odpowiedzialnym rząd francuski za to postępowanie, i pozostawia rządom niemieckim, czy wziętym w niewolę oficerom francuskim mają być i nadal przyznawane zwykłe ulgi, tudzież do nich należy rozważyć, czy mogą być zawierane z dowódzcami wojsk francuskich i z rządem francuskim umowy bez materyalnej rękojmi.

Wersal 22 grudnia. Król do Królowej: Prawdopodobnie przypuszczając mylnie, że francuska armia północna jest bliską, nastąpiła wczoraj większa wycieczka ku Stains (na północ St. Denis), które 2gi batalion strzelecki pierwszego pułku gwardyi odebrał napowrót, i ku Bourget, który znów odebrały 2 bataliony królowej Elzbiety i 1 batalion królowej Augusty. Był to wielki bój artyleryi. Kilkuset jeńca wzięto. Z naszej strony strata mniejsza.

Uderzenie na Sasów z Bobigny na Sevran, z Rosny i Neuilly nad Marną przeciw Chelles, wszędy odparte.

Dziś spodziewany nowy atak. Dzień pogodny i mroźny, w nocy 5 stopni zimna.

Wersal 22 grudnia w nocy. W wycieczce z Paryża wczoraj wzięto przeszło 1000 jeńców nierannych. Na czoła wojsk nie zaczepionych podczas wycieczki, miotano ciągle granaty z warowni. Na 350 strzałów granatnych rzuconych w piąty korpus, 1 tylko człowiek został raniony. D. 22go dwie brygady nieprzyjacielskie wyruszyły przeciw lewemu skrzydłu korpusu saskiego, ale zmuszone były do odwrotu przez ogień miotany z boku dwóch brygad wirtemberskich.

Bordeaux 22 grudnia (*urzędowa*). Donoszą z Tours 21go: Nieprzyjaciel na pagórku dominującym Pont Pierre rozpoczął dzisiaj rano natarczywą kanonadę na miasto. Granaty padały na ulicach. Wiele ofiar zginęło. Po wywieszeniu chorągwi parlamentującej, burmistrz udał się do nieprzyjaciela i uzyskał wstrzymanie kanonady. Nieprzyjaciel nie wkroczył do miasta, oczekując na resztę wojska i na przybycie jenerała.

Dekret rządu w Bordeaux z d. 20go nakazuje mobilizacyę osiedlonej żandarmeryi w departamentach, aby zapewnić utrzymywanie policyi w tyłach armii, przytrzymywać zbiegów i maroderów. Inny dekret urządza sześć zakładów dla rekonwalescentów w Nantes, Bajonnie, Tuluzie, Montpellier, Perpignan i Nicei. — Dziewięciu ludzi wmieszanych w zamieszki w Lyonie, a między nimi ten, który kazał dać ognia do dowódzcy, są aresztowani.

Przed okupacyą Tours, jenerał Pisani d. 20go b. m. stawił kilkugodzinny opór w 6000 ludzi nieprzyjacielowi zbliżającemu się, a który liczył 12,000 ludzi i mimo tego zadał mu dotkliwe straty.

Bordeaux 22 grudnia w nocy. Depesza ministeryalna z Tours z 22go donosi: Miasto jeszcze wolne. Tej nocy Prusacy opuścili stanowiska swoje przed Monnaie (na północ od Tours). W okolicy tej nie ma już więcej Prusaków. Prusacy cofnęli się na Chateau-Renault.

Beaufort w departamencie Maine et Loire (na wschód od Anvers) 22 grudnia. Areonauta przybyły tutaj telegrafuje do Gambetty: Opuściłem Paryż dzisiaj rano balonem rządowym „Lavoisier“. Stan Paryża jest wyborny. Operacye przeciw Prusakom wczoraj rano na nowo rozpoczęte; głównie artylerya jest w działaniu, a walka dla nas korzystna. Jenerał Vinoy wziął willę Evrard i La maison blanche. Ducrot walczył poprzed Drancy. (północno wschodni kierunek z Paryża.)

Bruksella 22 grudnia. Rząd tutejszy otrzymał zapewnienie, że Prusy nie obsadzą wojskiem księstwa Luxemburskiego.

Londyn 22 grudnia. Lord Granville otrzymał dziś urzędowne uwiadomienie z Bordeaux, że rząd tymczasowy przystępuje do konferencyi londyńskiej.

Londyn 22 grudnia. *Times* ogłasza odezwę upominającą Francyę i Prusy, aby zaniechały nonowego rozlewu krwi, i domaga się, aby Prusy jasno oświadczyły, jakie stawiają warunki.

Madryt 22 grudnia. Dzienniki karlistowskie ogłaszają protestacyę infanta Don Carlosa i listy króla Karola Alberta (Sardyńskiego, ojca króla Wiktora Emanuela) do Carlosa V a Wiktora Emanuela do Carlosa VII. — Król Amadeusz wyląduje w Kartagenie 27go grudnia i do 1go stycznia pozostanie w Aranjuez, skąd potem uda się do Madrytu.

Konstantynopol 21 grudnia. Dwa bataliony tureckie przybyły na odsiecz Hodeżdy (w Arabii nad morzem Czerwonem) i odbiły miasto.

Kursa. Wiedeń 23 grud., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 56·20. — Zjedn. dług państwa w srebrze 65·40 — Losy z r. 1860 92·20. — Akcye banku 730. — Akcye kredytowe 247·50 —. Londyn 124·40. — Srebro 122·50. — Dukat 5·90 —. Lombardy 181·—. — Losy z roku 1864 113·—. — Akcye franco-austr. 97.—. — Napoleony 9·98. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 240.— — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 189·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 157·25 — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 91·75 — Akcye banku jenerał. 87·25 — Renta w srebrze 65·45. — Obligu indemniz. gal. 72·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 128·50. — Akcye anglo.-banku 194·25. Akcye kol. rządow. 379·50. — Akcye kol. siedm. 166·—. — Akcye kol. Rudolfa 162·—. — Akc. kol. Pardubic. 167·50 — Akcye kol. północ. 205·75. — Tramway 168·20. — Akcye banku budowy 57·25. — Akcye kol. wschod. 86·25. — Akcye kolei Alföld. 168·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 80·—. — Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 23 grud.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	106
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 25	91 —
Bankn. pol. 100 złr.	428	424
Ruble ros. za 100 rsr.	157¼	156
Talary pr. za 100 tal.	183½	182½
Bankn. pr. za 100 złr	82¼	81¼
Srebro nowe austr.	122½	121½
Dukat ważny	5 92	5 80
Napoleon d'or	10 05	9 90
Półimperyały ros.	— —	— —
4½ gal. listy zas. bez k.	73	72
5½ „ „ „ „	79¼	78
Obl. indemniz. z kup.	74	73
Akc. kol. gal. zdyw. bez k.	243	239
„ L. Cz. z całą wpł.	193	190
Listy zas. zak. kr. z.	— —	— —
„ 5% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 22 grudn		
5% zjed. dług pań. ban.	56 60	56 45
5% „ „ „ sreb.	66 —	65 80
Obl. ind. niż. Aus.	96 —	95 —
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	77 —	76 75
„ „ galicyj.	73 —	72 25
„ „ bukow.	71 25	70 50
„ „ siedmg.	75 60	75 20
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 5%) 120 złr. (30%	104 —	103 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 75	96 50
4% galicyjskie	71 —	70 50
5% „	— —	78 25
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 —	85 —
5% węgierskie. los.	89 25	88 75
5% zakł. kred. austr.	106 75	106 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat	88 —	87 75
5% Domin. pań. 120 fr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 183	240 —	239 —
„ „ „ 185	89 —	88 —
„ „ „ 186	92 40	92 20
„ „ „ 186	113 75	113 50
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	162 50	162 —
„ żegl. par. na D.	96 —	94
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palffy	27 —	26
„ ks. Klary	33 —	31
„ hr. St. Genois	28 —	27 —
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischgr.	21	20 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	730 —	729
Zakładu kredytow.	248 25	248 —
Żeglugi par. na Dun.	548 —	546
Kolei półn. Ferdyn.	2055	2050
„ rządowej Wied.	380 50	379 50

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. E.	314 75	314 25
„ Pardubickiej	168 —	167 50
„ południowej	181 40	181 20
„ Galicyjskiej	241	240 50
„ Czerniowieckiej	189 50	189 —
Kol. węg. półn. wsch.	157 —	156 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 50	162 —
Akc. kol. Alf. finmań.	169 —	168 50
„ „ Kosz.-Bogum.	93 25	92 75
„ „ Siedmiogrodz.	166 60	166 —
„ „ Cisańskiej.	226 —	225 50
„ „ Wschod. węg.	86 75	86 50
Akcye Bank. ang. au.	195 25	194 75
„ angl. węg.	80	79 —
„ Zakł. kred. węg.	83 —	82 50
„ banku frank. aust.	97 25	97 —
„ „ węgierskiego	63 75	63 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	100 50	100 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	92 25	91 75
„ dla obrot. ogól.	129 —	128 —
„ Tow. han. pl. leś.	32 —	31 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 25	93 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 50	92 —
Kolei rząd. St. 500 fr	135 50	134 50
„ „ Emis. 1857 „	132 —	131 50
Kol. połud. St. 500 f	113 50	113 —
„ Bony 1870-1874	237 —	235 —

	żądają	płacą
Kol. pół. O. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86
„ w sreb. 5% „ „ „	104 75	104 25
Kol. zachod. Czes. za 200 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 25	92 —
Kol. połud.-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze	94 25	93 75
Kol. Gal. K. L. 200 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 50	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	99 25	98 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100	78 —	77 50
„ „ „ Emisya 1867.	88 —	87 75
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	87 —	86 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 —	89 50
„ półn. czes. po 300 fl. w sr. po 5% za 100	92 70	92 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. praga. przem. żel. po 200 fl.	102 —	101 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 91	5 89
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 95 5	9 95
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 60	12 50

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 60	122 40
Srebro, kupony	122 25	122 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 82	1 81 50
Lwów 20 grudnia		
Dukat holenderski	5 87	5 80
„ cesarski	5 91	5 85
Półimperyał rosyjski	10 18	10 4
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 58½	1 57¼
Talar pruski	1 83½	1 82½
Listy z. To. kr. gal. 5%	78 20	77 60
„ „ 4%	71 —	70 40
Listy zast. banku hip.	86 —	85 50
Obligi indem. b. kup.	72 80	72 25
Akcye kol. gal. b. kup.	240 —	239 25
„ „ lwow.-czer.	191 50	190 25
Akcye Banku hip. gal.	113 —	111 —
Warsz. 21 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	92 2	91 52
„ „ 2 ser. „	89 27	88 85
kupon „	— —	1 97 7/9
Listy zastawne nowe	87 67	87 17
kupony	— —	2 47 7/9
Listy likwidac. „	73 45	72 95
kupon „	— —	— 22 2/9
Kolej warsz. wied. „	69 —	— —
„ warsz. byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Obwieszczenie.

Wobec zbliżającego się terminu pierwszego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Opieki Narodowej, Komitet Zarządzający uznał za potrzebne wybrać z łona swego osobną Komisyę, tak co do postawienia wniosków własnych jako też do roztrząśnienia i opracowania wszelkich projektów, dotyczących zmiany lub poprawek Statutów. Uprasza się przeto Szanownych pp. Członków Towarzystwa, którzyby poprawki lub zmiany Statutu mieli do wniesienia, aby odnośne swe projekta na piśmie Komisyi wspomnionej najdalej po dzień 1 Lutego 1871 r. nadesłać raczyli, aby ta miała czas do zbadania takowych i przedłożenia ich Walnemu Zgromadzeniu odnośnie do art. XVII Statutu. Pisma tego rodzaju adresować należy do Komisyi Statutowej Towarzystwa Opieki Narodowej pod L. 740¼ przy ulicy Pańskiej we Lwowie.

Od Komitetu Zarządzającego Towarzystwa Opieki Narodowej. (1811)

Trzoda Owiec

rasy krajowej, krzyżowanych z Southdownami, sztuk 750, jest, z powodu zmiany gospodarstwa po niskiej cenie do sprzedania w całości, lub częściowo. (18 3-1-6)

Bliższej wiadomości można zasięgnąć pod adresem: „Zarząd dóbr Jurków, poczta Brzesko.

Rosyjska familijna

Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt. wiedeński.

Okruchy herbaciane złr. 1 40 c.

Południowo amerykański

Rum złr. 1 za mass z flaszką, jako też wszelkie gatunki

Rumu - jamaiki, różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny liwerant w **Bernie.**

Listowne polecenia wypełniają się szybko

Opakowanie herbaty bezpłatne. (1175-18-26)

Illustrowane Cenniki

przesyła na żądanie darmo i opłatnie

Skład fabryczny towarów ze **srebra chińskiego i alpacca**

p. f. ***M. L. Raudnitz***

w Wiedniu, (1785 3-12

Kohlmarkt 18.

Isr. Rosenthal,

przeprowadziwszy się z ulicy Sw. Józefa **w narożnik ulic Ś. Tomasza i Floryańskiej N. 350,** gdzie apteka Wgo Miczyńskiego, ma zaszczyt polecić swój **Handel hurtowy i cząstkowy Win,** łaskawym względom Szanowej Publiczności. (1807-3-5)

Soeben erschien: (3. sehr vermehrte Auflage) 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.

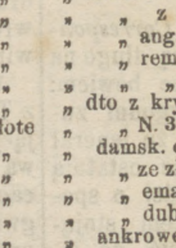
Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis 2 fl., mit Francopostversendung 2 fl. 30.

Zu haben in der Ordinationsanstalt für Geheime Krankheiten (besonders Schwäche) von **Med. Dr. BISENZ,** Stadt, Currentgasse 12 in Wien. Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt und werden die Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

(1235 33

Podarunki na Boże Narodzenie i Nowy Rok!



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków

M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

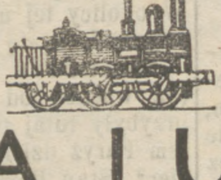
Srb. zegarki cylindry o 4 kam 10—12 złr.
" " z złot. brzeg. do ods. 13—14 "
" " z podwójną kopertą 15—17 "
" " ankrowe o 15 kam. 16 19 "
" " " z podw. kop. 18—23 "
" " " ang. z kr. szkł. 19—25 "
" " " remontoary 28 50 "
" " " z podw. kop. 35—40 "
" " dto z kryszt. szkłami 30—36 "
Złote " N. 3 złot. o 8 k m. 30—36 "
" " damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 "
" " " ze złot. okrywk. 35—40 "
" " " emal. z dyam. 38—48 "
" " " dubelt. o 8 kam. 40—48 "
" " ankrowe o 15 kam. 35—44 "
" " " lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 "
" " " damskie . . . 40—48 "
" " " " z podw. kop 50—56 "
" " remontoary 70, 80, 90, 100 "
" " " z pod. kop. 110, 120 150 "

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni " 16, 18, 20. 22 "
(1738-14 5
" " " z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 "
" " " " i ¼ god. 48, 50, 55 "

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Ces kr.  uprzyw.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OGŁOSZENIE.

Z dniem otwarcia ruchu na przestrzeni kolei żelaznej Złoczów -- Tarnopol, które szczegółowo ogłoszoném będzie, zastosowane będą także do stacyi „Tarnopol" koncesye Nr 1 naszej taryfy szczegółowej dla zboża i pod tą nazwą mieszczących się artykułów, tudzież dla

mąki, otrąb i nasion olejnych, dla kukurudzy, przy transportach w ilościach najmniej 100 cetnarów cłowych,

za jednym listem frachtowym z przeznaczeniem

do Krakowa i za Kraków.

A zatem cena frachtowa za przesyłkę od cetnara cł. z **Tarnopola** do **Krakowa** wynosić będzie przy zbożu, otrębach, mące i nasionacholejnych 92 c.
przy kukurudzie. . . . . , 83 "

W pomienionych cenach, do których każdoczesny dodatek do ażya doliczać się będzie, mieszczą się i inne należytości uboczne, jako to: za naładowanie i wyładowanie i ogólna należytość asekuracyjna.

Podwyższona przez dodatek ażya cena frachtowa, uzasadnia się na ogólnych postanowieniach taryfy towarowej.

Lwów w Grudniu 1870. (1843--3)

Dyrekcya ruchu.

Kwiaty, Wachlarze, Okrycia balowe.

Lornety teatralne. | **Przedmioty do podróży.**

Leon Feintuch w Krakowie,

w Rynku Głównym,

poleca swój świeżo zaopatrzony Skład

towarów galanteryjnych i nowości,

przedmiotów najnowszych na podarunki Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. (1823-9-8)

Parfumerye, Rękawiczki, Bielizna męzka.

WYKAZ

listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 17 Grudnia 1870 r.

4%ych przy 56tem losowaniu w sumie **163.815** złr. wal. aust.
5%ych przy czwartem losowaniu w sumie **26.000** złr. wal. aust.

Listy zastawne 4%.

Serya I. N. 425, 539. **Serya II.** N. 578, 662, 876, 879.

Ser. III.			S. IV.	Serya V		
658	13264	17075	237	273	12010	15209
4949	13491	17086	1056	385	12148	15294
8008	13696	17210	1548	977	12485	15431
8299	13824	17214	2275	1347	12546	15441
8369	13955	17260	2892	1737	12715	15463
10922	14001	17429	2918	2029	12843	15478
11052	14002	17452	3603	2051	12881	15491
11138	14005	17454	4354	2278	13082	15540
11319	14034	17643	4376	2429	13094	15550
11335	14049	17678	4563	2585	13127	15623
11448	14402	17800	4620	3209	13134	15638
11545	14445	17912	4868	3801	13230	15659
11565	14537	17964	4891	4382	13236	15669
11834	14744	18155	5401	4790	13365	15755
11835	14850	18309	5875	5365	13456	15771
11848	14864	18671	5929	6408	13479	15776
12040	15027	18702	6011	6675	13688	15788
12081	15387	19111	6105	6706	13690	15861
12114	15418	19173	6201	6729	13694	15910
12130	15493	19223	6212	6832	13792	15984
12175	15605	19263	6313	7249	13903	16037
12512	16125	19285	6329	7442	14028	16208
12625	16135	19377	6471	7471	14043	16505
12634	16140	19502	6545	7626	14147	16607
12808	16331	19760	6558	7867	14158	16648
12868	16590	19836	6626	8183	14230	16746
12889	16864	19861	6772	8273	14270	16752
12919	16920	19924	6962	8609	14320	16807
13008	16930	20159	7239	8905	14346	16817
13171	16944		7276	9042	14432	16984
			7373	9062	14486	17066
			7380	9112	14559	17255
			7416	9233	14600	17410
			7537	9333	14645	17488
			7538	9335	14739	17997
			7582	9742	14768	18907
			7587	9839	14921	21053
			7612	9926	14937	21603
			7868	10106	14951	21694
			8205	10551	14992	21848
			8214	10681	15031	21908
				11732	15043	22093
				11894	15049	22400
				11937	15098	23238
				11946	15108	
				12008	15135	

Listy zastawne 5%.

Serya II.	Serya III.			Serya IV.	Serya V.	
140	249	866	1368	79	111	530
	325	959	1492	246	135	828
	469	981	2399	506	345	
	561	1036	2832	532		
	661	1173	2898	556		
	777	1346	3042			

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału, od dnia 30 Czerwca 1871 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje; gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w Krakowie: ***Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu,*** **w Warszawie Leop. Kronenberg. — W Brodach Halberstam i Nierenstein, — w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth, — w Wiedniu Kendler i Spółka. — w Pradze Filia Unions-Bank — w Berlinie Mendelsohn i Spół. — w Dreznie Michał Kaskel, — w Wrocławiu Ignacy Leipziger — w Frankfurcie n. M Bracia Bethmann.**

We Lwowie dnia 17 Grudnia 1870. (1849 3

Za pomocą moich

Instrukcyj gry

nieustannie wygrywano bardzo znaczne wygrane. Pomiędzy wieloma innemi wygrali w najnowszym czasie TERNA następujący pp.:

Jan Pudil w Igławie, *Józef Kas* w Wieliczce, *A. Waber* w Budzinie, *Józefa Aubleitner* w Salzburgu, *A. Ludwig* w Pradze, *Józef Simon* w Zetoves,

co wspomnione osoby potwierdzą.

Warunki są następujące: 10% od uzyskanej wygranej, a przed otrzymaniem dotyczących instrukcyj tylko 1 złr. względnie 2 złr. jako gwarancyę przesyłki. — Bliższych szczegółów udzielam na zapytania bezpłatnie. Według życzenia zachowuję ścisły sekret. — Gra moja jest przystępną i dla mniej zamożnych. Kto z prawdzimym skutkiem grać zamyśla, niech się uda z zaufaniem do profesora matematyki (1765-1-3)

von Orlice w Berlinie, Wilhelmstrasse 129.

Piwo pilznieńskie (czeskie).

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem **Piwo pilznieńskie** od 28 lat się rozpowszechnił, istnieje pod firmą:

Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,

a piwo to **prawdziwe** można sprowadzać z pewnością tylko pod adresem: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

Wiadro kosztuje **5 złr. 90 c. netto za gotówkę** na miejscu w naszym browarze. (1791-8 16)

Pilzno (w Czechach) 1 Grudnia 1870 r.

Bürgerliches Bräuhaus.

Skuteczność odznaczonej przez J. C. K. Mość wyłącznym c. k. przywilejem

Pomady na porost włosów

zwanej

EWALINA,

która szybko, niezawodnie i trwale przeciw wypadaniu włosów na usunięcie łupieża działa i łyse miejsca na głowie porostem bujnego włosa pokrywa, niemniej

Essencya Ewalinowa na porost brody,

która już w najwcześniejszym wieku młodzieńczym oddziaływa na porost brody, tej najpiękniejszej ozdoby mężczyzny, zalecane są Szanownej Publiczności nie w ten sposób, jak podobne inne środki na włosy przez swych fabrykantów, jako cudowne środki okrzykiwane, lecz poparte poniżej wypisanemi świadectwami, jako rezultat naukowych badań i długoletniego doświadczenia.

Świadectwa:

Podpisany robił próby w swej praktyce *ewalinową pomadę na porost włosów i esencyę na porost brody* i nabrał przekonania, że po należytem użyciu ewaliny, znika w najkrótszym czasie wszelkie tworzenia się łupieżu i wypadanie włosów, posada włosów się wzmacnia, porost włosów ożywiony, a włosy otrzymują napowrót swój naturalny połysk.

Wiedeń dnia 12go Lutego 1867 r.

(L. S.) Dr *Wiszánik* m. p. c. k. radzca rządowy i medyczny c. k. lekarz prymaryusz w c. k. ogólnym szpitalu w Wiedniu.

Pan Karol Mally.

Niniejszem donoszę Panu, że stosownie do pańskiego życzenia zrobiłem na sobie samym próbę z Pańskiemi c. k uprzywilejowanemi *wyrobami ewalinowemi na porost włosów* i bardzo mi jest przyjemnie módz Panu donieść, że skutek przeszedł moje oczekiwania i że mogę Panu tylko powinszować w jego przedsiębiorstwie. Możesz Pan być przekonanym, że Pańskie rzeczywiście doskonałe wyroby będę w mym kole najgoręcej zalecał.

Wiedeń d. 29go Listopada 1866 r.

Józef Sütö, magister farmacyi.

Już wypotrzebowałem moją flaszkę *esencyi ewalinowej*. Łupież zginął po pierwszem użyciu, a wypadanie włosów zupełnie ustało. Ten pomyślny rezultat wzmacnia moje zaufanie w Pańskie ewalinowe wyroby na porost włosów, tak dalece, że i ja zaczynam teraz wierzyć w powtórne odrośnięcie włosów. Pryyjmij Pan itd. St. Gallen 15go Stycznia 1867 r.

Teresa Ballogh, żona c. k. sędziego.

Kiedy już myślałem, że całe życie będę bez brody i już wszelkich środków używałem o jakich tylko słyszałem, a zawsze bezskutecznie, przeczytałem Pańskie ogłoszenie o prawdziwie doskonałej *ewalinowej esencyi na porost brody*. Chociaż prawdę powiedziawszy i to uważałem za kuglarstwo, jednak w krótkim czasie przekonałem się przeciwnie i mam nadzieję, że niedługo cieszyć się będę mógł silną i gęstą brodą. Polecając wszystkim to samo sobie życzącym co i ja Pańską wyborną esencyę ewanilową, piszę się itd.

Wiedeń Leopoldstadt 25go Stycznia 1867 r.

Franciszek Haunold.

Szanowny Panie Mailly!

Aptekarz p. Török na ulicy Królewskiej, zachwala Pańskie *środki na porost włosów i brody* zwane *ewaliną*, a że takowe rzeczywiście są tak dobre, muszę Panu udzielić mojej uciechy, że po czterotygodniowem używaniu jej, dużo włosów i gęsta broda mi urosła.

Dziękuję Panu za to, i z pewnością wielu to samo doświadczy, zrobisz Pan dobry interes, życzę Panu tego, gdyż Pan na to zasługujesz i pozostaję z wysokiem poważaniem

Peszt 12go Lutego 1867 r.

J. Paphazy w. r., właściciel dóbr.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Odkąd zacząłem używać według przepisu Pańskie *wyroby ewalinowe*, według Pańskiego przepisu użycia, z przyjemnością przekonałem się, że moje włosy, ktore prawie już zupełnie wypadły, nie tylko przestały wypadać, ale na nowo zaczęły rość. Przyjemność tę, a więcej podziw mam jedynie do zawdzięczenia Pańskiej ewalinowej pomadzie na porost włosów, nie mogę pominąć sposobności, aby Panu nie wyrazić mojego uznania.

Wiedeń 25go Kwietnia 1867 r.

Konst. H. Czanoff w. r., urzędnik towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

Szanowny Panie Mally.

Kupiłem w aptece pańskie *wyroby ewalinowe na porost włosów*, aby zapobiedz ciągłemu wypadaniu tychże i byłem bardzo zdziwiony, że po pierwszem umyciu, głowy łupież zupełnie zniknął. — Obecnie zużyłem 2 słoiki pomady i 3 flakony esencyi, a wypadanie włosów nietylko zupełnie ustało, ale łyse miejsca głowy nowym okryły się włosem. Jestem Panu za to bardzo wdzięczny, a żeby i innym w podobnym stanie będącym zwrócić uwagę, upoważniam Pana do ogłoszenia tego pisma i piszę się wdzięcznym

Zagrzeb 21go Lutego 1867 r.

v. Mattanowic.

Panu Karolowi Mally w Wiedniu.

Przekonawszy się najzupełniej i nadspodziewanie o wybornej skuteczności Pańskiej *ewalinowej pomady na porost włosów i esencyi na porost brody*, nawet wypełniając bardzo nieregularnie pański przepis użycia, upraszam Pana o przesłanie mi odwrotnie 2 słoików *pomady ewaliny na porost włosów*. Z wysokiem poważaniem

Schönhof 9go Paźdz. 1868 r.

Karol Pattermann, piwowar.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Ponieważ Pańska *Ewalina* mojej córce pomogła i w skutek tego tę pomadę zaleciłem moim przyjaciołom i znajomym, spodziewam się módz wiele sprzedać jej w mym handlu korzennym, przeto proszę Pana o przysłanie mi w tym celu 1 tuzina za pobraniem pocztowem. Z poważaniem

Neusohl 13 Czerwca 1867 r.

Ferd. T. Nowak w. r.

Szanowny Panie!

Zrobiwszy użytek z Pańskiej wybornej *ewalinowej pomady* i takowa skutecznie oddziałała na porost włosów, upraszam Pana o przysłanie mi jeszcze jednego słoika pomady i flaszkę esencyi, a to za pobraniem pocztowem.

Reichenau 6go Czerwca 1867 r.

Emila Biedermann.

Szanowny Panie!

W dalszym używaniu Pańskiej wybornej *ewalinowej pomady na porost włosów*, proszę mi przysłać odwrotną pocztą 1 słoik pomady.

Ung.-Brod 20go Czerwca 1868 r.

Antonina Prilinger w. r.

Szanowny Panie Karolu Mally!

Śmiem Pana prosić o przesłanie za pobraniem należytości pocztą 1 słoika *ewalinowej pomady na porost włosów* i 1 flakonu *esencyi* pod adresem „Pani Helena Sibinaz w Pancsowa". Ja także używałem tych wybornych środków i jestem tak szczęśliwy, że dalsze wypadanie włosów ustało, a podstawa włosów okryła się nowym porostem w przeciągu jednego miesięca. Przyjm Pan zapewnienie mego szacunku i proszę Pana wyż wspomnione dwa gatunki jak najprędzej przysłać.

Allibunar 12go Stycznia 1868 r.

Schivan Sibinaz.

Wielmożny Panie!

Za załączoną tu kwotę upraszam Pana przysłać mi 1 flakon *ewalinowej esencyi*, a nie mogę pominąć sposobności wyrażenia Panu mojego podziękowania, za ostatnią przesyłkę szczególniej, gdy tak obfite tworzenie się łupieżu zupełnie ustało. Z poważaniem

Hohenstadt 23go Lipca 1868 r.

Fran. Kankowsky, c. k. urzędnik podatkowy.

Łaskawy Panie!

Zmuszony jestem powtórnie prosić Pana o przesłanie mi *esencyi ewalinowej* i muszę Panu donieść, że nowy rezultat prawdziwym się okazał, to jest, że mi włosy zupełnie mowe odrosły z czego się niewypowiedzianie cieszę. Przekonawszy się więc o prawdziwej skuteczności tych wyrobów, muszę ich dalej używać.

Gwojno 18go Paźdz. 1868 r.

Józef Meixner, c. k. pensyonowany weterynarz.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Otrzymujesz Pan w załączenia kwotę itd. ze sprzedanych dotąd *pomad i esencyj ewalinowych* znam wypadek, gdzie skutek jest rzeczywiście świetny, a jeżeli sobie Pan życzysz, to doniesę o tem w jednym lub w dwóch tutejszych dziennikach.

Wilten (Tyrol) 25go maja 1868 r.

Jan Erlacher.

Panie!

Znajduję Pańską *pomadę ewalinową* wyborną do utrzymania i dla porostu włosów i proszę o przysłanie mi powtórne dwóch słoików. Galta p. Villagos 15go Listopada 1868 r.

Stefania de St. Iwányi.

Ceny: 1 słoik *ewalinową pomadę na porost włosów* kosztuje: duży 1 złr. 50 cent. mały 80 c. w. a. 1 flakon *esencyi ewalinowej na porost brody* kosztuje: wielki 2 złr. 50 cent., mały 1 złr. 30 cent. Pod adresem **Charles Mailly in Wien Getreidemarkt Nr 1,** wypełnione będą wszelkie polecenia na 1 lub więcej sztuk za nadesłaniem odpowiedniej kwoty, lub pobieraniem tejże pocztą.

Składy znajdują się **w Wiedniu** w c. k. Aptece nadwornej,
w KRAKOWIE: w Handlach pp. ***Leona Feintucha*** i ***Józefa Jahna*** —
we LWOWIE: w Aptekach pp. ***Adolfa Berlinera, Piotra Mikolasza*** i ***Z. Ruckera***; (1848-1)
w Brzeżanach p. *Boruch Fadenchecht* i p. *Józef Zminkowski*, aptekarz — Buczaczu pp. *J. Kodrębski i Kercel* — w Czerniowcach p. *Ignacy Schnirch* — w Dobromilu p. *Antoni Grotowski* apt. — w Grybowie p. *Aloizy Muszyński* — w Jarosławiu p. *A. Bohuss* aptekarz — w Kołomyi p. *Jakub Sternhell* — w Makowie p. *E. Mayer* aptekarz — w N. Sączu p. *S. Lichtmann* — w Przemyślu p. *Ed. Machalski* — w Samborze p. *Józef Riedel* aptekarz — w Stryju p. *J Sidorowicz* aptekarz — w Tarnowie p. *W. T. A. Wielogórski* — w Tarnopolu p. *C. Latinek* i *A. Morawetz* — w Turce p. *A. Czyrniański* — w Wadowicach Apteka pani *Zofii Uhma* — w Zaleszczykach p. *Józef Kodrębski* — w Złoczowie p. *O. Fadenchecht.*

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (1256-147.208)

Do numeru dzisiejszeg dołączają się Prospekta na dziennik wychodzący w Wiedniu, pod tytułem: „Die Tagespresse."

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski,* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*